



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 25 października 2023 | Redaktor prowadząca Małgorzata Bujara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 249.10441, 1 | Nakład 55 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Wojna w Ukrainie

SBU WSPÓŁ-PRACUJE Z CIA

Rosja desperacko i bezskutecznie szuka sukcesu na froncie. Jak dotąd, mimo znacznych wysiłków i strat, nie zdobyła ani Kupiańska, ani Awdijiwki. Za to Ukraińcy znów zaatakowali most Krymski dronami morskimi. W ich zbudowaniu, a także w innych głośnych i nierządnych kontrowersyjnych akcjach Ukrainie pomaga CIA.

► 11

„Wyborcza” ujawnia

Sieć na Kosiniaka-Kamysza

Do podsłuchiwania wicelidera Trzeciej Drogi CBA mogło użyć materiałów z zawieszanej operacji, w której jednym z „figurantów” był stryj Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Wojciech Czuchnowski

Decyzja o założeniu podsłuchów działaczom opozycji miała zapaść na słynnym już spotkaniu kierownictwa CBA w Lucieniu dwa dni przed wyborami – mówił o tym w sobotę w TVN 24 były szef CBA Paweł Wojtunik. Materiały zebrane podczas podsłuchów mogły być przydatne w negocjacjach z PSL nad poparciem rządu z PiS na czele. Zarówno CBA, jak i szef MSWiA Mariusz Kamiński oświadczyli, że „informacje o inwigilowaniu opozycji” to kłamstwo. Ale Stanisław Żaryn, zastępca koordynatora służb specjalnych, od

poniedziałku powtarza, że „służby działają zgodnie z prawem”. Takie sformułowanie nie wyklucza, że mimo zaprzeczeń pod pozorem „nowych wątków” podsłuchy zakładano. Zgodnie z prawem.

Jak to się robi?

– Robi się to tak: „nagle” pojawia się informacja, że w operacji, która nie została zamknięta, a która kiedyś „dobrze rokowała”, pojawiły się nowe wątki, a osoby rozpracowywane wykazują aktywność, którą pilnie trzeba zbadać. To wystarczy, aby wrócić do sprawy i ponownie wszcząć działania operacyjne takie jak

podśluch – tłumaczy „Wyborczej” były funkcjonariusz CBA.

Jego zdaniem w taki właśnie sposób – przez „ożywienie” starej sprawy – CBA mogło tuż przed wyborami założyć podsłuch na telefonie Władysława Kosiniaka-Kamysza. – Chodziło o to, by mieć formalną podkładkę do założenia techniki. Myślę, że podobnie mogło być w przypadku innych osób z opozycji – twierdzi nasz rozmówca.

Jak pisaliśmy w „Wyborczej”, podsłuchami mogli zostać objęci Waldemar Pawlak (były premier i lider ludowców) oraz Michał Kobosko (tak jak Kosiniak-Kamysz jeden z liderów Trzeciej Drogi i wiceprzewodniczący Polski 2050 Szymona Hołowni).

Kryptonim „Tower”

W przypadku Władysława Kosiniaka-Kamysza pretekstem do pod-

jęcia działań były sprawy operacyjnego rozpoznania o kryptonimach „Tower” i „Kinneret”. Pierwsza, którą następnie przekształcono w drugą, została wszczęta jeszcze w 2012 r. za rządów PO-PSL. Pierwotnie operację prowadziła Służba Kontrwywiadu Wojskowego. Temat: „Działania przestępcze w obszarze modernizacji technicznej SZ RP podejmowane przez byłych i obecnych wysokich urzędników państwowych”. W jednym z wątków pojawiło się nazwisko Zenona Kosiniaka-Kamysza z podkreśleniem, że jest on stryjem ówczesnego ministra pracy Władysława Kosiniaka-Kamysza, dzisiaj lidera PSL i koalicyjnej Trzeciej Drogi.

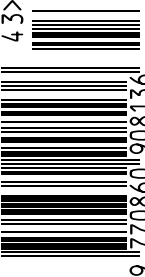
Co ważne, w 2013 r. podejrzenia wobec Zenona Kosiniaka-Kamysza nie znalazły potwierdzenia w zebranych materiałach służb. PiS było wtedy w opozycji, ale za-

równy w służbach wojskowych, jak i w CBA pracowało wielu funkcjonariuszy związanych ideowo z tą partią. Kopie notatek z SOR „Tower”/„Kinneret” – od swoich ludzi w SKW – dostał Antoni Macierewicz, a potem przejęli je działacze PiS związani z Mariuszem Kamińskim, dziś szefem MSWiA, koordynatorem służb specjalnych i wiceprezesem PiS. Kopie dokumentów (notatki i zdjęcia) zamierzano przekazać redakcjom związanych z PiS mediów, ale z publikacji nic nie wyszło.

Według źródeł „Wyborczej” po przejściu władzy przez PiS materiały sprawy przejęło CBA. Nie zamknięto jej jednak – została „uśpiona”. •

• Więcej o sprawie ► 6
• O wczorajszych spotkaniach liderów PiS i KO z prezydentem Andrzejem Dudą ► 3

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Świat

Hamas uwalnia zakładników

Izrael i Hamas prowadzą negocjacje za pośrednictwem Egiptu i Kataru, aby doprowadzić do uwolnienia 50 zakładników spośród około 220, którzy zostali wzięci do niewoli 7 października

► 10



Bruksela

Polska znów na fali

Dziś Donald Tusk leci do Brukseli, by walczyć o pieniądze z KPO. – Myślę, że czeka go entuzjastyczne powitanie – mówi Elżbieta Bieńkowska ► 4-5

Ekonomia

Wróci VAT na żywność?

Przywrócenie VAT na żywność spowoduje wzrost jej cen, ale utrzymywanie go na niskim poziomie to straty dla budżetu ► 12

Paweł
Wroński

O dwóch takich, którzy nie unieśli

W Poznaniu Wojciech Wybranowski, były szef orlenowskiego „Głosu Wielkopolskiego”, wskazuje, że to Bartłomiej Wróblewski, szef lokalnych struktur PiS, jest winny „tąpnięcia” notowań partii i jej najgorszego wyniku od 12 lat. Wróblewski z kolei twierdzi, że to Wybranowski „nie uniósł ciężaru kierowania »Głosem Wielkopolskim«” i teraz wylewa swoje frustracje na cały świat. Przypomina, że gdy obejmował poznańskie PiS rok temu, notowania partii w Poznaniu wynosiły 18 procent i po części była to wina Wybranowskiego.

Co prawda Jacek Kurski, wieloletni prezes TVP, obecnie na zasłużonej emeryturze w Banku Światowym, dowodził już w jednym z wywiadów dla braci Karnowskich, że gdyby nie TVP, to notowania PiS wynosiłyby 17-18 procent. Jednak tak otwarcie o podległości orlenowskich mediów – formalnie prywatnych – partyjnej dyscyplinie nikt z PiS się nie wypowiadał.

Wybranowski zresztą przez chwilę wierzył, że może służyć PiS robieniem dobrej lokalnej gazety – choć objął stanowisko redaktora naczelnego „Głosu Wielkopolskiego” wykupionego przez Orlen z partyjnej nominacji. Starał się prowadzić w miarę liberalną politykę redakcyjną, chronił niektórych ze swoich współpracowników. Jednak wedle informacji medialnych był zbyt mało pisowski i za mało pisał o Wróblewskim. Ten

zaś donosił do centrali na Nowogrodzką i do partyjnego karbowego orlenowskiej prasy – Doroty Kani. Ostatecznie bezpośrednio przed wyborami Wybranowski stracił stanowisko.

Efekt? Mimo że Wróblewski w kampanii codziennie robił konferencje prasowe, na których rozdawał kartonowe czeki, poparcie dla PiS w Poznaniu wyniosło ledwie 19,6 procent (cztery lata temu 23,7). PiS straciło jeden mandat, a Wróblewski do końca drżał o to, by nie wyprzedziła go trzecia na liście Jadwiga Emilewicz.

I na koniec przypomnijmy: 15 kwietnia 2021 roku 240 głosami PiS i Konfederacji Bartłomiej Wróblewski został wybrany przez Sejm na rzecznika praw obywatelskich. Miał stawać w obronie naszych praw, chronić nas przed nadużyciem władzy, bronić ludzkiej godności i wolności słowa. Podczas głosowania w Senacie jego kandydatura przepadła jednym głosem. W państwie PiS Bartłomiej Wróblewski z pewnością uniósłby funkcję rzecznika praw obywatelskich. ●



*Panie Prezydencie. Jaśniej się nie da.
Jest demokratyczna większość
w parlamencie. Ta większość ma
swojego kandydata na premiera.
Tu naprawdę nie ma sensu zwlekać.
Polki i Polacy postawili na zmianę*

RAFAŁ TRZASKOWSKI

prezydent Warszawy, wiceprzewodniczący Platformy Obywatelskiej
wczoraj w serwisie X

Londyn Przed Halloween



FOT. JONATHAN BRADY / AP

Żółw z Galapagos szuka smakołyków na Halloween ukrytych w dyni w ZSL Zoo w Londynie. To jeden z najstarszych ogrodów zoologicznych na świecie.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Ceny paliw

6,20

Zł
lada moment już tyle – po kolejnej, drugiej podwyżce cen hurtowych – powinien kosztować litr paliwa na stacjach Orlenu. Przed wyborami ceny wynosiły na ogół 5,99 zł za litr benzyny 95 i oleju napędowego Effecta

Bioniczna ręka Szczęście Karin

Pięćdziesięcioletnia Szwedka, która straciła rękę w czasie prac rolnych, otrzymała właśnie rewolucyjną protezę – bioniczną rękę bezpośrednio połączoną z mięśniami i układem nerwowym.

Pacjentce udało się nawet przywrócić (w pewnym stopniu) zmysł dotyku. Może teraz również poruszać wszystkimi bionicznymi palcami ze skutecznością 95 procent. Po dwóch dekadach życia bez prawej ręki znowu może wykonywać zdecydowaną większość codziennych czynności, jak przygotowywanie jedzenia czy podnoszenie przedmiotów.

– Sprawuję lepszą kontrolę nad protezą, ale przede wszystkim zmniejszył się ból. Dziś potrzebuję już znacznie mniej leków – mówi kobieta, ukrywająca się pod pseudonimem Karin.

Nową protezę opisuje międzynarodowy zespół ekspertów na łamach „Science Robotics”. Rozwiązanie, jakie zaproponował Max Ortiz Catalán ze szwedzkiego Center for Bionics



FOT. ORTIZ-CATALAN

and Pain Research, to implanty, które są umieszczone w kości i umożliwiają wzrost tkanki kostnej. – Ta integracja jest na tyle silna, że możemy faktycznie przymocować sztuczną kończynę bezpośrednio do szkieletu – wyjaśnia naukowiec.

Dodatkowo lekarze przeszczepili i zintegrowali z implantami fragmenty mięśni z nogi, a umieszczone w nich elektrony wzmacniają sygnały wysyłane do interfejsu. Ortiz Catalán pracuje obecnie w Ukrainie, aby swoją wiedzę służyć pacjentom, którzy stracili kończyny na wojnie. ●

Kasper Kalinowski

Apel Niech wszyscy pracują tak samo

Z satysfakcją odnotowujemy deklaracje liderów opozycji demokratycznej o planach odejścia od obowiązującej ustawy o handlu w niedziele. Zarazem jednak jesteśmy krytyczni wobec obecnych planów zmian legislacyjnych na tym obszarze.

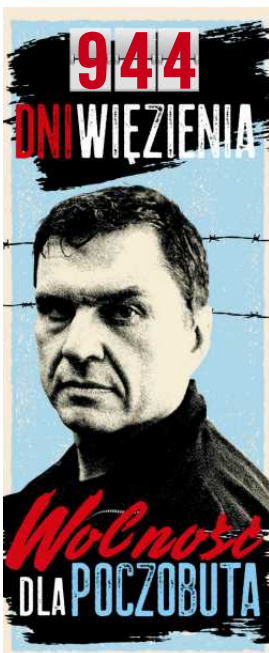
Uważamy, że przepisy dotyczące pracy w niedziele powinny być identyczne dla wszystkich branż. Dlatego krytycznie oceniamy wszelkie rozwiązania, które miałyby dotyczyć wyłącznie handlu. Ten kierunek zmian wydaje się wątpliwy prawnie i trudny do zaakceptowania. Nie pojmujemy, dlaczego przepisy dotyczące pracowników handlu mają istot-



nie różnić się od tych obejmujących pracowników gastronomii czy rozrywki.

W tym kontekście mamy wątpliwości wobec pomysłów, by hipermarkety i galerie handlowe były otwarte w dwie niedziele w miesiącu lub by wszystkie niedziele były handlowe, ale by pracownicy pracowali maksymalnie dwie niedziele w miesiącu. Wszak nikt nie proponuje analogicznych rozwiązań odnośnie do kawiarni, restauracji, kin czy teatrów. ●

Piotr Szumlewicz, przewodniczący Związku Zawodowego „Związkowa Alternatywa”. Cały list na Wyborcza.pl listy@wyborcza.pl



Opozycja zgodnie: Chcemy rządu Donalda Tuska

Donald Tusk kandydatem na premiera z poparciem liderów strony demokratycznej. Apel do prezydenta Andrzeja Dudy o jak najszybsze zwołanie Sejmu i oddanie misji tworzenia rządu opozycji – to ogłosili liderzy przed startem konsultacji w Pałacu Prezydenckim.

Iwona Szpala
Agata Kondzińska

Potwierdziły się wcześniejsze informacje od polityków obozu demokratycznego. Mówili „Wyborczej”, że jedynym nazwiskiem, które ogłaszają we wtorek, będzie Donald Tusk z rekomendacją na premiera. Natomiast nie będzie mowy o nominacjach na marszałków Sejmu i Senatu. O fotel marszałka Sejmu zabiegają Platforma i Trzecia Droga. Nie ma przełomu w rozmowach, ale partie dają sobie czas – ok. dwóch tygodni.

Wtorkowe oświadczenie opozycji poprzedziły poranne rozmowy liderów PO, Trzeciej Drogi i PSL. Potwierdzili nominację dla Donalda Tuska, ustalili też przekaz, z którym pojadą na konsultacje do prezydenta.

Donald Tusk: Jesteśmy gotowi do roboty

Wczoraj Andrzej Duda spotkał się z PiS i Platformą. W środę będzie rozmawiał z Polską 2050, PSL i Lewicą.

– Potwierdziliśmy gotowość pełnej współpracy i gotowość tworzenia nowej większości – powiedział w Sejmie jeszcze przed wizytą u prezydenta Donald Tusk.

Mówił, że wspólnym komunikatem liderzy strony demokratycznej chcą uspokoić Andrzeja Dudę i oficjalnie potwierdzić, że zbudują większościową koalicję. Kiedy to się wydarzy – zależy od decyzji prezydenta. Andrzej Duda wybierze między zwycięskim, ale izolowanym politycznie PiS a stroną demokratyczną.

Donald Tusk mówił też o kulisach rozmów opozycji, która musi uzgodnić układ w Prezydium Sejmu i Senatu, podzielić wpływy w resortach.

Tusk stwierdził, że jest optymistą niezależnie od emocji pojawiających się w negocjacjach. – Jesteśmy gotowi do roboty. Mam nadzieję, że najbliższe dni pokażą, że warto było zainwestować w nas wszystkich – mówił i dziękował wyborcom za poparcie przy urnach.

– Dość kłótni i do przodu – Władysław Kosiniak-Kamysz przypomniał kampanijne hasło Trzeciej Drogi. – Jesteśmy zdeterminowani do wyłonienia większości, mamy kandydata na premiera. Zapewniamy, że jest większość do powołania marszałków Sejmu i Senatu – wyliczał. Apelowal również do Andrzeja Dudy, by nie zwlekał z powierzeniem rządowej misji Donaldowi Tuskowi. I nie oddawał jej w pierwszym kroku PiS, który nie ma zdolności koalicyjnej. – Za nami jest co najmniej 248 mandatów w Sejmie i bezwzględna większość w Senacie – mówił o sile dotychczasowej opozycji,



• **Delegacja Koalicji Obywatelskiej w Pałacu Prezydenckim podczas konsultacji w sprawie tworzenia przyszłego rządu** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

apelował też o jak najszybsze zwołanie pierwszego posiedzenia Sejmu.

W podobnym tonie wypowiadał się Szymon Hołownia. Mówił, że największą zbrodnią PiS było zmarnowanie ośmiu lat życia Polaków, cofnięcie Polski o 50 lat. – Dlatego apelujemy do prezydenta, by nie marnował już ani sekundy naszego czasu – mówił Hołownia. – Panie prezydencie, nie ma na co czekać. Jeśli potrzebuje pan usłyszeć, czy po naszej stronie jest większość, to ona jest. Nie ma co zwlekać, kluczyć i kombinować.

Stwierdził, że przed nowym układem rządowym stoi potężne wyzwanie. Ale to, co ma się wydarzyć w Polsce, będzie – podkreślał – bezpieczną zmianą. A Trzecia Droga nie zapomni w niej o byłych wyborcach PiS, którzy przeszli na stronę Kosiniaka-Kamysza i Hołowni. Podobnie jak o ludziach, którzy tym razem zdecydowali, że pójdą do urn. – Trzeba iść do przodu w tej zmianie, nie możemy być tacy jak oni [PiS], bo skończymy tak jak oni – podkreślał.

O końcu kombinowania prezydent usłyszał też od Włodzimierza Czarzastego, współprzewodniczącego Nowej Lewicy. – Jest większość, która wyłoni rząd bez względu na to, jaką drogą pan pójdzie – zwrócił się do Andrzeja Dudy.

Czarzasty mówił, że jego formacja wraca do władzy po 18 latach, więc jako lider czuje odpowiedzialność. Nie krył, że rozmowy są trudne. Przypomnijmy, że Lewica domaga się, by do umowy koalicyjnej wpisać m.in. sprawy światopo-

gładowe, na co nie godzi się PSL. – Ale to także rozmowy odpowiedzialne, za co chciałem bardzo podziękować – zwrócił się do pozostałych liderów opozycji. Bo – jak to opisał – „ani sódowa nam nie odbiła, ani głupi nie jesteśmy”.

„Partnerski rząd Donalda Tuska”

Już po oświadczeniu Szymon Hołownia opisywał przyszły rząd jako „partnerski rząd Donalda Tuska”. Mówił, że będą rozmawiać tak długo, aż się dogadają. Jest czas. Na przykład ze wskazaniem kandydata na marszałka będą czekać, aż pierwsze posiedzenie Sejmu wyznaczy prezydent Duda.

Potwierdził, że Trzecia Droga zabiega o stanowisko marszałka Sejmu. Powtórzył to, co mówił w piątek: w tej sprawie nikt nie będzie się „kłał Rejtanem”. Tłumaczył też, że strona demokratyczna musi działać rozważnie. – Będziemy negocjować kolejne elementy, ale wszystko musi mieć swoją dynamikę. To my jesteśmy dysponentami sytuacji, nikt nie będzie nas rozgrywać – mówił o PiS. To – jak przekonywał – jeden z powodów, dla których nie chcą się spieszyć z nazwiskami.

Zapewnił, że jeśli Andrzej Duda zrezygnowałby z oddawania rządowej misji PiS, są gotowi przyjąć tę rolę „choćby dziś”.

PiS: „Piłka w grze, nic nie jest przesądzone”

PiS do prezydenta wysłał trzyosobową delegację: premiera Mateusza Morawieckiego, wicemarszałka Sejmu Ryszarda Terleckiego i rzecznika partii Rafała Bochenka. W Pałacu razem z Andrzejem Dudą czekał na nich Marcin Mastalek, który chwilę wcześniej został szefem gabinetu prezydenta. Były poseł PiS, były sztabowiec od lat był na politycznym marginesie, bo Jarosław Kaczyński w 2015 r. zablokował jego start w wyborach parlamentarnych. Mastalek, który przyjaźni się z Dudą, był jedynie jego społecznym doradcą. Pieniądze zarabiał w zarządzie Ekstraklasy.

Na spotkanie do prezydenta nie przyszedł lider PiS Jarosław Kaczyń-

ski. – A czy to, że prezes PiS nie idzie do Pałacu, oznacza, że już się pogodził z brakiem większości i premier Morawiecki nie dostanie szansy na tworzenie rządu w pierwszym kroku prezydenta? Czy nieobecność Jarosława Kaczyńskiego to tylko klasyka w jego wykonaniu? – zapytaliśmy jednego z ważnych polityków obozu władzy.

Odpowiedział krótko: – Klasyka.

PiS-owska delegacja rozmawiała w Pałacu Prezydenckim przez blisko godzinę. Po wszystkim do dziennikarzy w Sejmie wyszedł rzecznik partii PiS. – Dobrze, merytoryczne spotkanie o przyszłości polskiej polityki, o tym, jak wygląda proces formowania większości, jak przebiegają kuluarowe rozmowy o tworzeniu większości, ale też wyzwaniach i priorytetach na najbliższą kadencję – tak Rafał Bochenek relacjonował spotkanie PiS z Andrzejem Dudą.

Mówił, że prezydent dziękował też PiS za ostatnich osiem lat i gratulował zwycięstwa. – Dobra i konstruktywna rozmowa – podsumował. Podkreślał, że „zwyczajem jest powierzenie misji zwycięskiemu ugrupowaniu, a zwycięzcą jest PiS”. Zdaniem Bochenka prezydent jest zadowolony o przyszłość Polski i nowy parlament.

Natomiast PiS już prowadzi swoje rozmowy. – Piłka w grze, nic nie jest przesądzone – zapewniał Bochenek, chociaż liderzy obecnej opozycji deklarują, że chcą stworzyć wspólny rząd. – Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu, są liderzy, ale partie liczą kilkadziesiąt osób, różne sygnały dotyczące aliansu do nas płyną – przekonywał.

Zauważył „nerwowość i nieufność” po stronie opozycji. – To, że Donald Tusk poszedł do prezydenta z pomniejszymi liderami mniejszych partii, świadczy o tym, że tam nie ma zaufania. Dziś próbuje się zaklinać rzeczywistość – A „to media” formują koalicję po stronie opozycyjnej.

Dodał, że decyzję o tym, kto będzie reprezentował PiS na spotkaniu w Pałacu, podjął Jarosław Kaczyński. Z rozmów z PiS w Pałacu wynika, że prezydent nie będzie się spieszył ze zwołaniem posiedzenia nowego parlamentu. ●

– *Piłka w grze, nic nie jest przesądzone.*

Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu. Są liderzy, ale partie liczą kilkadziesiąt osób, różne sygnały dotyczące aliansu do nas płyną

RAFAŁ BOCHENEK
rzecznik PiS

Donald Tusk w Brukseli

Polska ma szansę znowu stać się liderem

Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chcemy za kilkadziesiąt lat stać się muzeum, które zadepczą turyści z Azji, czy też globalną potęgą. Tusk rozumie, że Europa będzie siłą tylko wtedy, gdy będzie działać razem, jak jedna dłoń i jedna pięść.

ROZMOWA Z

ELŻBIETĄ BIENKOWSKĄ

byłą komisarz ds. rynku wewnętrznego i usług, wicepremier, minister ds. rozwoju regionalnego oraz infrastruktury i rozwoju. Obecnie jest przewodniczącą rady prestiżowego brukselskiego think tanku CEPS.

BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Donald Tusk, kandydat demokratycznej koalicji na premiera, ma dziś lecieć do Brukseli. Jak zostanie przyjęty w stolicy Unii Europejskiej?

ELŻBIETA BIENKOWSKA: Myślę, że czeka go entuzjastyczne powitanie. Ciągle mam w pamięci wieczór wyborczy. Po ogłoszeniu wyników dostałam od koleżanek i kolegów z unijnych instytucji mnóstwo radośnych wiadomości. Początkowo o tym, co się wydarzyło w Polsce, pisali z niedowierzaniem, mając w pamięci sytuację ze Słowacji, gdzie dwa tygodnie wcześniej sondaże exit poll rozminęły się z rzeczywistością. Ale gdy następnego dnia wynik się potwierdził, Bruksela odetchnęła z ulgą. Jedna z moich koleżanek, bardzo wpływowa polityczka, powiedziała mi wprost, że zwycięstwo opozycji w Polsce to najlepsza i najważniejsza wiadomość, jaką usłyszała w tym roku.

Źródłem entuzjazmu wobec Donalda Tuska nie będzie jednak tylko wynik wyborów. On zawsze był dobrze odbierany w instytucjach unijnych, bo miał reputację Europejczyka, którą utrwalił, zajmując przez pięć lat stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej. Jeszcze gdy był premierem, ostro walczył o polskie interesy, ale jednocześnie miał świadomość, że interes Polski jest częścią wspólnego interesu Europy.

Po 2015 r., gdy PiS zaczęło demontować praworządność i demokrację, zauważyłam, że Polskę przestano określać mianem państwa leżącego w Europie Środkowej. Wróciło pojęcie Europy Wschodniej. To było bolesne i upokarzające, bo przecież chodzi o piąty kraj Unii Europejskiej.

A z drugiej strony słyszałam z ust naprawdę zaangażowanych polityków europejskich obawy, że jeżeli Polska zrobi jesz-



FOT. FRANCISZEK MAZUR / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tusk przywiezie większą przewidywalność polskiej polityki europejskiej i gwarancję, że polexitu nie będzie. A to jeszcze niedawno nie było takie pewne. Sama długo opierałam się myśli, że Polska mogłaby opuścić Unię, ale ostatnie dwa lata utwierdziły mnie w przekonaniu, że taki właśnie jest cel rządu PiS

Tusk przywiezie też swój osobisty autorytet, że Polska nie będzie uchylać się od odpowiedzi na wielkie wyzwania, przed którymi stoi Europa

cze jeden krok w kierunku orbanizmu, to cały projekt zjednoczonej Europy będzie zagrożony. Właśnie dlatego, że Polska to piąty kraj UE. Im się to nie mieściło w głowach.

Ale to już przeszłość. Teraz przed Polską wszystkie drzwi w Brukseli będą stały otworem. Polska ma szansę znowu stać się przywódcą w Europie Środkowej.

Co pani zdaniem uda się Tuskowi załatwić w sprawie pieniędzy z Funduszu Odbudowy? To ponad 30 mld euro, które Komisja Europejska zablokowała z powodu łamania praworządności przez rząd PiS. – Uważam, że przywiezie do Polski co najmniej dobry plan, jak odzyskać te pieniądze. A może nawet coś więcej, jakąś obietnicę ich wypłacenia. W Brukseli przeanalizowano to, co się stało w Polsce. Wiadomo, że do zmiany doszło dzięki wielkiej mobilizacji młodych ludzi i kobiet. To ważny sygnał.

Co Tusk będzie musiał dać w zamian?

– On nigdy nie był typem polityka, który ulega instytucjom unijnym czy państwom członkowskim. Widać to choćby po tym, jak prowadził politykę energetyczną, gdy był premierem. Dlatego nie sądzę, że ktoś

w Brukseli oczekuje z jego strony jakichkolwiek zobowiązań. Tym bardziej że wiadomo o zapóźnieniach w Polsce, jeśli chodzi np. o rozwój gospodarki nieemisyjnej czy ochronę klimatu. Polska w tych sprawach straciła osiem lat. Właśnie przeczytałam, że w Ostrawie na Śląsku Opawskim, tuż przy polskiej granicy, za pieniądze z czeskiego KPO powstało centrum innowacyjno-technologiczne energetyki. A u nas nie dzieje się nic. PiS zabiło energetykę odnawialną. Polski KPO jest zablokowany.

Tusk przywiezie większą przewidywalność polskiej polityki europejskiej i gwarancję, że polexitu nie będzie. A to jeszcze niedawno nie było takie pewne. Sama długo opierałam się myśli, że Polska mogłaby opuścić Unię, ale ostatnie dwa lata utwierdziły mnie w przekonaniu, że taki właśnie jest cel rządu PiS.

Tusk przywiezie też swój osobisty autorytet, że Polska nie będzie się uchylać od odpowiedzi na wielkie wyzwania, przed którymi stoi Europa.

Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chcemy za kilkadziesiąt lat stać się muzeum, które zadepczą turyści z Azji, czy też globalną potęgą. Tusk rozumie, że Europa

Donald Tusk w Brukseli

będzie siłą tylko wtedy, gdy będzie działać razem, jak jedna dłoń i jedna pięść.

W sprawie KPO chodzi nie tylko o obietnice, ale również o terminy. Jeśli tych pieniędzy nie zakontraktuje się do końca roku, to przepadną.

– Wcześniej z powodu kryzysu finansowego czy wybuchu pandemii dochodziło do sytuacji, że zapisane w budżecie terminy przedłużano. Być może stanie się tak i teraz.

Ale poważniejszym problemem jest to, jak mądrze wydać tak olbrzymią kwotę. Program KPO został wynegocjowany z Komisją Europejską, ale na co konkretnie rząd PiS chciał je przeznaczyć? Trzeba się temu bardzo dokładnie przyjrzeć. Gdy w 2007 r. zostałam ministrem rozwoju regionalnego, zastałam w resorcie listę projektów spisaną przez polityków PiS na kartce. Tak tego nie można robić.

Jednym z głównych tematów kampanii wyborczej była migracja. Rząd PiS zapowiadał, że będzie Polskę przed nią chronić, choć jednocześnie ściągał do Polski setki tysięcy pracowników z Azji. Jaką, pani zdaniem, politykę migracyjną będzie prowadzić nowy rząd?

– Rząd PiS w sprawie migracji kłamie. Zapowiadał też zawetowanie paktu migracyjnego, mimo że został on zatwierdzony i wszedł w życie. Wnioski na dziś są takie, że migracji nie da się zatrzymać i że może ona pomóc łagodzić kryzys demograficzny, z jakim się borykamy. Ale trzeba strzec europejskich granic i bardzo dokładnie sprawdzać, kto do Europy przyjeżdża. Z drugiej strony powinniśmy ściągać ludzi, których potrzebujemy. Finlandia podczas kryzysu migracyjnego w 2015 r. prowadziła taką politykę, ściągała ludzi z kwalifikacjami, którzy bez problemu odnaleźli się na rynku pracy.

W końcu nigdy więcej nie może w Polsce dochodzić do procederu, jaki miał miejsce na granicy polsko-białoruskiej, gdzie wobec migrantów używano przemocy, łamano prawo międzynarodowe, wypychano ich na Białoruś. To, co tam się działo, okryło nasz kraj hańbą.

Jedynym sojusznikiem PiS w Europie są orbanowskie Węgry. Z kim nowy rząd powinien blisko współpracować?

– Przede wszystkim z naszą częścią Europy, której interesów Polska jako duży kraj wcześniej broniła. Za rządów PiS widzia-

łam często zakłopotanie na twarzach polityków tych krajów, gdy musieli wysłuchiwać różnych tyrad wysłanników PiS. W efekcie przywódczą rolę w regionie zaczęła przejmować Rumunia. Teraz znaczenie Polski w naturalny sposób wróci.

Relacje z Węgrami, gdzie premier Orbán ściska się z Putinem i zwiększa zakupy rosyjskiego gazu, będą bardzo trudne. Słowacja, gdzie rząd będzie tworzyć populistą Robert Fico, to niewiadoma. Może się okazać, że jednak będzie merkantylny, a nie autokratycznie ideowy. Trzeba powiedzieć jednak, że prowadził równie obrzydliwą kampanię wyborczą jak PiS.

Przed Polską otwiera się wielka szansa. Dostaniemy spory kredyt zaufania, który można dobrze spożytkować. W Europie Polska musi być ofensywna. To piąty kraj Unii i zarazem największy kraj, w którym Europejska Partia Ludowa wystawi szefa rządu. To też jest atut, który będzie mógł wykorzystać Donald Tusk.

Innym wyzwaniem będzie rozszerzenie Unii o Ukrainę...

– Takie okienko, jakie otworzyło się przed Ukrainą, zdarza się raz na kilkadziesiąt lat. Szybka zmiana stanowiska Niemiec i Francji daje nadzieję, że ta szansa zostanie wykorzystana. Ale mówiąc o Ukrainie, nie zapominać o krajach Bałkanów Zachodnich, które siedzą w poczekalni od wielu lat i mają wrażenie, że Unia postawiła na nich krzyż. Często bywałam w krajach bałkańskich, na własne oczy widziałam ich gorzyc. Przedłużanie tego stanu rzeczy grozi zostawieniem tych państw na pastwę Rosji.

Musimy więc się przygotować do rozszerzenia nie tylko o Ukrainę, co samo w sobie będzie wyzwaniem. Unia powiększy się do trzydziestu kilku krajów. A to będzie oznaczać zmianę sposobu jej funkcjonowania. Trudno sobie wyobrazić zarządzanie takim kolosem z utrzymaniem prawa weta. To przepis na katastrofę. Nie uciekniemy przed rozmową o zmianie traktatów, jeśli myślimy serio o rozszerzeniu Unii.

W sprawie Ukrainy proponuje się stopniowe wchodzenie do wspólnoty. Ale w obecnym kształcie Unii to wykluczone, by jakiś kraj uczestniczył w kilku obszarach polityki UE, a w innych nie. Np. był członkiem wspólnego rynku, a nie uczestniczył we wspólnej polityce rolnej i nie miał swojego przedstawiciela w Komisji Europejskiej. Od dyskusji o nowym kształcie UE nie uciekniemy. ●



• **Znaczna część funduszy z KPO ma zostać przeznaczona, zgodnie z celami UE, na cele klimatyczne. Ma na nie pójść aż 42,7 proc. z prawie 160 mld zł**

FOT. ŁUKASZ CYN-LEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

KPO

Jak ma być dzielone 158,5 mld złotych

Instrument na Rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności powstał jako reakcja Unii Europejskiej na gospodarcze skutki pandemii COVID-19. Bruksela postanowiła zasilić europejskie gospodarki bezprecedensową pomocą finansową. Po raz pierwszy w historii UE wyemitowała wspólny dług na jednakowych, atrakcyjnych warunkach (czyli z niskimi odsetkami). To obligacje, które mogli kupić inwestorzy albo inne państwa.

Krajowy Plan Odbudowy, będący polską częścią unijnego Instrumentu, składa się z 54 inwestycji i 48 reform. Wzmocni polską gospodarkę oraz sprawi, że będzie ona łatwiej znosić wszelkie kryzysy.

Otrzymamy 158,5 mld złotych, w tym 106,9 mld złotych w postaci dotacji i 51,6 mld złotych w formie preferencyjnych pożyczek. Zgodnie z celami UE

znaczna część przeznaczymy na cele klimatyczne (42,7 proc.) oraz na transformację cyfrową (21,3 proc.).

KPO jednak ewoluuje – po wybuchu wojny w Ukrainie Komisja Europejska zdecydowała, że większy odsetek środków ma być przeznaczony na zieloną transformację i inwestycje w energetyce, tzw. pakiet REPowerEU. Chodzi o to, aby przyspieszyć tempo uniezależniania się Europy od importowanych surowców kopalnych: węgla, ale przede wszystkim gazu.

Aby można było sfinansować inwestycje i reformy, udo-stępnione zostaną dodatkowe dotacje w wysokości 20 mld euro. Środki mają pochodzić z funduszu innowacyjnego (60 proc.) i z przyspieszonej sprzedaży uprawnień do emisji ETS (40 proc.). ●

Ireneusz Sudak

OGŁOSZENIE PŁATNE

34282432

PREZYDENT MIASTA LEGNICY

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży na własność nieruchomości zabudowanej, położonej w Legnicy przy Pl. Klasztornym 5

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy: Pl. Klasztorny 5 działka nr 857/4 o powierzchni 0,3053 ha, Obręb Stare Miasto, KW LE11/00092772/9. Budynek handlowy Nr ewid. 35 o pow. zabudowy 451 m²

**Cena wywoławcza 2.000.000,00 zł
Wadium 400.000,00 zł.**

Przetarg odbędzie się 18.01.2024 r. o godz. 12,30 w LCK, ul. Chojnowska 2.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Agnieszka Lipiec, tel. 767212-302 oraz organizacji przetargu – Wioletta Mazur, tel.767212-301. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Stowiański 8.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34282292



Prezydent Wrocławia

Zarządzeniem nr 11577/23 z dnia 17 października 2023 r. odwołuje przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego nr 2 położonego w budynku wielolokalowym przy ul. św. Antoniego 8.

Powodem odwołania przetargu jest zmiana od dnia 31 sierpnia 2023 r. przepisu art. 68 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34282461

Skawina, dnia 23.10.2023 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O III PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy w Skawinie

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki nr 828 o pow. 0,2975 ha, obj. KW KR31/00019382/9, pot. w Skawinie.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 800 000,00 zł (słownie: osiemset tysięcy złotych 00/100). Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Przetarg odbędzie się w dniu **16 stycznia 2024 r. o godz. 12** w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 1, pok. nr 11. Wadium wnoszone w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacać w Krakowskim Banku Spółdzielczym – Oddział w Skawinie, ul. Stowackiego 1 na konto nr 36 85910007 0020 0560 0013 0005 do dnia **10 stycznia 2024 r.** Wpłata wadium dokonywana przelewem winna być na koncie UMIG - Skawina w dniu **10 stycznia 2024 r.** Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej www.gminaskawina.pl w zakładce Urząd i Rada - ogłoszenia urzędowe oraz w Biuletynie Informacji Publicznej a także wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 3 i na tablicach ogłoszeń na terenie Skawiny. Szczegółowych informacji w sprawie sprzedaży udziela Wydział Mienia i Geodezji, Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 3, pok. nr 5 tel.(12) 277-01-55.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34282434

PREZYDENT MIASTA LEGNICY

Ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży na własność nieruchomości położonej w Legnicy przy ul. Żeglarskiej 4 i 5.

Przedmiotem oferty przetargowej jest nw. nieruchomość położona w Legnicy przy: ul. Żeglarskiej 4 i 5, KW Nr LE11/00108066/3. Obręb Stare Miasto działka nr: 1466 o pow. 0,1815 ha Działka zabudowana budynkami wg. kartoteki budynków:
Nr ewid. 707 – ul. Żeglarska 5
Nr ewid. 708 – ul. Żeglarska 4
wpisane w gminnej ewidencji zabytków.
B – tereny mieszkaniowe
**Cena wywoławcza 1.800.000,00 zł
Wadium 360.000,00 zł.**

Przetarg odbędzie się 18.01.2024 r. o godz. 12.00 w LCK, ul. Chojnowska 2.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Agnieszka Lipiec, tel. 767212-302 oraz organizacji przetargu – Wioletta Mazur, tel.767212-301. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Stowiański 8.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34282337

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 324/23 z wniosku Joanny Mac toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Jolancie Kosok-Kasperzec,

zmarłej dnia 15.05.2023 r. w Raciborzu, ostatnio stale zamieszkałej w Raciborzu. W skład spadku wchodzi nieruchomość, dla której Sąd Rejonowy w Rybniku prowadzi księgę wieczystą nr GL1Y/00133698/2.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34282447

OGŁOSZENIE

Przed Sadem Rejonowym w Kielcach VIII Wydział Cywilny pod sygnaturą VIII Ns 650/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości stanowiącej działki 399 i 401 położonych w Kielcach przy ulicy Suchej, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów, co do których jako posiadacz samoistny ujawniony jest Roman Kulaszewski syn Stanisława i Kazimierzy, zaś co do działki 401 jako właściciel Łętką (Łątka) Wojciech. Sąd wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości lub ich następców prawnych, w szczególności spadkobierców wyżej wymienionych osób, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swoje prawa do wyżej wymienionych nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia na rzecz wnioskodawcy Joanny Stepiń.

Operacja „Kinneret”

Służby nie znalazły dowodów na przestępczą działalność osób inwigilowanych w ramach operacji „Kinneret”. Materiały wtedy zgromadzone mogą służyć do jej „podjęcia” pod pretekstem „pojawienia się nowych informacji”.

Wojciech Czuchnowski

Działania CBA, które przejęło materiały operacji „Tower”/„Kinneret” od Służb Kontrwywiadu Wojskowego, nie skończyły się ani przesłaniem sprawy do prokuratury, ani postępowaniami wobec funkcjonariuszy i szefów SKW, których podejrzewano o „ukręcenie sprawy”. Z tego, co zdołaliśmy przejrzeć w archiwach związanych z PiS mediów, nie było też na ten temat żadnych tekstów. Być może służby zdecydowały, by część informacji pozyskanych w trakcie operacji wykorzystywać do innych działań. Sprawy – nie wiemy, jaki kryptonim miała w CBA – jednak nie zamknięto. Została zawieszona albo – inaczej mówiąc – „uśpiona”.

Ze stryja na bratanka

65-letni Zenon Kosiniak-Kamysz jest dziś na emeryturze (przeszedł na nią w tym roku). Tak jak cała rodzina Kosiniaków-Kamyszów związany z PSL, ma za sobą długą karierę w dyplomacji (ambasador w Kanadzie, na Słowacji i w Singapurze), ale pracował też w innych resortach – oprócz MON był też wice-szefem MSWiA. Swoje funkcje pełnił w rządach, w których PSL był współkoalicjantem (rząd SLD, rząd PO-PSL).

Od 2018 do 2023 r. pracował w centrali MSZ po odwołaniu go z placówki w Singapurze. W operacji, gdzie Zenon Kosiniak-Kamysz był podsłuchiwany i rozpracowywany, podejrzewano go o przestępcze kontakty z Michaeliem Bullem, lobbystą izraelskiego przemysłu zbrojeniowego i właścicielem spółki Impart. Spółka od początku lat 90. pośredniczyła w handlu bronią, również polską. SKW identyfikowała Bulla jako „pracownika wywiadu izraelskiego”.

Teza przyjęta na potrzeby operacji była taka, że Bull, jako „przedstawiciel na Polskę izraelskiej firmy zbrojeniowej Rafael oraz izraelski lobbysta w zakresie rynku broni,



• **Ludowcy, na których czele stoi Władysław Kosiniak-Kamysz, są od zakończenia wyborów kokietowani przez PiS i propagandę tej partii. Materiały zebrane podczas podsłuchów mogły być przydatne w negocjacjach nad poparciem rządu z PiS na czele**

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

sukcesywnie wypłaca korzyści majątkowe byłemu pełnomocnikowi MON ds. uzbrojenia Zenonowi Kosiniakowi-Kamyszowi. Jest to efekt tego, że Zenon Kosiniak-Kamysz, kiedy w przeszłości pełnił funkcję podsekretarza stanu – pełnomocnika MON ds. uzbrojenia, umożliwił zawarcie kontraktów na dostawy uzbrojenia dla polskiego wojska firmie Rafael”.

Film, gdzie niczego nie widać

Bardzo mocna teza nie została w trakcie operacji potwierdzona. Korupcji nie udowodniły podsłuchy oraz inne metody inwigilacji. Jed-



Bardzo mocna teza nie została w trakcie operacji potwierdzona. Korupcji nie udowodniły podsłuchy oraz inne metody inwigilacji

nym z ważnych dowodów na przestępstwo był film z 27 lipca 2012 r. Według notatki SKW na filmie „Bull wręcza mu [Zenonowi Kosiniakowi-Kamyszowi] pieniądze poprzez swojego zaufanego konsjerża w hotelu Victoria”. Jak czytamy dalej: „W trakcie działań w ramach SOR Kinneret zarejestrowano nagranie, gdzie Bull z Kamyszem umawiają się na przekazanie pieniędzy, oraz zabezpieczono monitoring z hotelu Victoria z przyjęcia koperty przez Kosiniaka Kamysza”.

Tyle że – wbrew opisowi – film niczego takiego nie dowodzi. „Wyborcza” ma zdjęcia z tego nagrania. Widać na nim, jak Zenon Kosiniak-Kamysz podchodzi do stanowiska recepcji i coś stamtąd zabiera. Plan jest bardzo daleki, nie widać nawet, czy jest to koperta, nie mówiąc o tym, co ma w niej być. – Z takimi dowodami nic nie można było zrobić, a dalsze działania niczego konkretnego nie przyniosły – mówi nasz informator.

Szeroki wachlarz powiązań

Ale po nieudanej operacji w archiwach służb zostały dane na temat sieci powiązań Zenona Kosiniaka-Kamysza. Wśród jego znajomych

– typowanych jako osoby mogące wchodzić w krąg podejrzenia – są wysocy dowódcy Wojska Polskiego, szefowie ABW i Wywiadu Skarbowego, posłowie PO, Lewicy oraz dawnego Ruchu Palikota. Oczywiście są członkowie rodziny polityka, w tym bratanek Zenona Władysław Kosiniak-Kamysz.

Część z nich została objęta podsłuchami, część tylko była „w rozpracowaniu”. Gdy sprawę po wyborczym zwycięstwie PiS przejęło CBA, dodano do niej nowy wątek: „Działania przestępcze w obszarze modernizacji technicznej SZ RP podejmowane przez byłych i obecnych wysokich urzędników państwowych”. Według źródła „Wyborczej” w tym wątku zainteresowano się też Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. I chociaż służby nie znalazły dowodów na przestępczą działalność inwigilowanych osób, to materiały zgromadzone w sprawie dziś posłużyły do jej „podjęcia” pod pretekstem „pojawienia się nowych informacji”.

Wojtunik wywołał burzę

O tym, że na spotkaniu kierownictwa CBA w Lucieniu (12-13 października) zapadła decyzja o założeniu podsłuchów działaczom opozycji, mówił w sobotę w TVN 24 były szef CBA Paweł Wojtunik. Po jego wypowiedzi „Wyborcza” ujawniła wiadomość SMS, jaką jeden z funkcjonariuszy CBA przesłał do opozycyjnych polityków. Pisał w niej, że dyrektorzy delegatur, którym zlecono działania (chodziło o zakładanie podsłuchów pięciodniowych), „dostali klauzule bezkarności”.

W poniedziałek Radio ZET podało więcej szczegółów. Zebrani w Lucieniu mieli być przekonywani, że „to sprawa waszego życia i życia waszych rodzin”. Mieli też „dzielić się” politykami opozycji wytypowanymi do podsłuchu, „aby nie dublować się w czasie operacji”. CBA wszystkiemu zaprzecza i chce ściągać Wojtunika za zniesławienie oraz pomówienia.

Według Wojtunika (ale też innych źródeł, z którymi rozmawialiśmy) działania operacyjne były skierowane wobec Trzeciej Drogi, bo właśnie tam PiS liczył na przeciągnięcie na swoją stronę przynajmniej części posłów. Plany te dotyczyły zwłaszcza PSL. Ludowcy są od zakończenia wyborów kokietowani przez PiS i propagandę tej partii. Materiały zebrane podczas podsłuchów mogły być przydatne w negocjacjach nad poparciem rządu z PiS na czele. Polska 2050, czyli „druga noga” Trzeciej Drogi, była w piątek obiektem insynuacji prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Podczas wystąpienia w Spale Kaczyński sugerował, że w powstaniu partii Hołowni brali udział „generałowie” i że powinni się tym zająć służby specjalne. ●

TVP kręci z „przypadkowym przechodniem”

Znany z telewizyjnych show Krzysztof Rydzelewski pojawił się w „Wiadomościach” TVP jako „przypadkowy przechodzień”. Na skargę opozycji w tej sprawie odpowiedział Maciej Świrski, szef KRRiT.

Jest wreszcie odpowiedź Macieja Świrskiego, szefa KRRiT, na skargę opozycyjnych członków rady programowej TVP. Potrzebował czterech miesięcy, by wyjaśnić, czy aktor amator występujący przed kamerą „Wiadomości” TVP był wynajęty do tej roli, czy się akurat pod siedzibą TVP przypadkowo przechadzał.

„Przypadkowy przechodzień” pojawił się w głównym wydaniu „Wiadomości” TVP 3 lipca. Wpadł na niego Adrian Borecki z dziennika telewizyjnego, „przypadko-

wy przechodzień” wygłosił komentarz, który pasował do tezy dziennika o „ulicznym jazgocie na zamówienie”, czyli o tym, że antyrządowe protesty są z góry sterowane.

Internauci błyskawicznie rozpoznali w „przypadkowym przechodniu” aktora amatora Krzysztofa Rydzelewskiego (grał epizody w serialach, śpiewał w „Mam talent”, rozbił się w „Magii nagości”). Po występie w „Wiadomościach” przyznał w rozmowie z Plotek.pl, że w TVP



Przypadkowy przechodzień” pojawił się w głównym wydaniu „Wiadomości” TVP 3 lipca

nie pojawił się przypadkowo: „Jestem aktorem, który ma zlecenia od różnych agencji. To było zlecenie agencyjne. Miałem przejść i tyle”. W innym plotkarskim portalu – Plejada.pl. – dodał: – Wiedziałem, co mam powiedzieć przed kamerą. To była wyuczona kwestia.

Aktor nie chciał ujawniać, w jakiej wysokości otrzymał wynagrodzenie za swoją rolę, podkreślił jednak, że „czasy są ciężkie” i nie można odmawiać zleceń. Zdanie zmienił, stało się to, gdy poznał oficjalne stanowisko TVP, że „nie było żadnej ustawki”.

Świrski napisał teraz do członków rady programowej TVP, iż „przeprowadzona analiza nie potwierdziła zasadności skargi”. W tym piśmie o żadnej analizie nie ma mowy, jest tylko załącznik

z wyjaśnieniami TVP, które Świrski w całości zaakceptował.

Wyjaśnienia 21 lipca napisał Michał Adamczyk, wówczas p.o. szefa Telewizyjnej Agencji Informacyjnej.

„Z całą stanowczością należy zaprzeczyć zarzutom oraz insynuacją [pisownia oryginalna] skarżących, jakoby wypowiedziane przez w materiale przechodzień Pan Krzysztof Rydzelewski został wynajęty przez TVP SA do uczestnictwa w spornej audycji oraz jakoby miał odegrać rolę niezadowolonego przechodnia” – twierdzi Adamczyk.

Nie zaprzecza tym samym słowom aktora, które padły w rozmowie z portalem Plejada.pl. Rydzelewski nie mówił tam, że „został wynajęty przez TVP”, ale że „dostał zlecenie od agencji, z którą współpracuje”.

Dla Adamczyka Rydzelewski... nie jest wiarygodny. „Przed wszystkim wskazać należy, iż cytowane przez skarżących źródło portal Plejada.pl to portal plotkarski określany w mediach jako polski portal celebrycki należący do Grupy Onet, od 2012 r. kontrolowany przez niemiecko-szwajcarski koncern Ringier Axel Springer Polska. Zatem w ocenie TVP informacje pozyskane w ww. źródła nie są informacjami wiarygodnymi” – napisał Adamczyk.

O słowach, które padły w portalu Plotek.pl, Adamczyk nie wspomina.

Dalej cytuje wpis z Facebooka Rydzelewskiego, gdzie ten tłumaczy, że „nigdy nie pracował dla Telewizji polskiej” i „nie jest żadnym wynajętym aktorem”. ●

Agnieszka Kublik

Czarnek zapalił się do strażaków

400 mln zł chce rozdać szef MEiN ochotniczym strażom pożarnym. „Pan minister rzutem na taśmę przed swoim odwołaniem postanowił zabezpieczyć swoje ugrupowanie na czas wyborów samorządowych”.

**Karolina Stowik
Alicja Gardulska**

Projekt uchwały w sprawie rządowego programu wsparcia młodzieżowych drużyn pożarniczych „Bezpieczeństwo mojej gminy – historia, teraźniejszość, przyszłość” na lata 2023-24 trafił do rządowego wykazu prac legislacyjnych w poniedziałek. Tydzień po wygranych przez opozycję demokratyczną wyborach parlamentarnych minister Przemysław Czarnek chce rozdać 400 mln zł.

– Wygląda na to, że Rada Ministrów jeszcze tego projektu nie zatwierdziła. Ale mogą jeszcze to zrobić – mówi Krystyna Szumilas, b. minister edukacji w rządzie PO-PSL. Zapowiada, że razem z Katarzyną Lubnauer sprawdzą w Ministerstwie Edukacji, na jakim etapie jest projekt.

„Pilna potrzeba”

W uzasadnieniu czytamy, że chodzi o „pilną potrzebę zahamowania negatywnych skutków sytuacji popandemicznej stanowiącej przyczynę spadku zaangażowania młodzieży w 62 proc. OSP”.

Tyle że prace nad programem wsparcia dla młodych strażaków trwają od września 2021 r. Powołano wtedy 20-osobowy zespół, na którego czele stanął wiceszef MEiN Tomasz Rzymkowski. Jego zastępcą został wiceszef MSWiA Maciej Wąsik.

W marcu ubiegłego roku wice-minister Rzymkowski zapewniał, że „stan prac został zrealizowany w 90 proc.”. Tłumaczył, że program ma pomóc w zapewnieniu zastępowalności pokoleń wśród strażaków ochotników.

Pieniądze mają zostać podzielone między prawie 6,7 tys. młodzieżowych drużyn pożarniczych w kraju. Każda mogłaby się ubiegać o dotację do kwoty 54 tys. zł. Dofinansowanie ma pójść na szkolenia dla młodzieży i opiekunów, zajęcia sportowe i historyczne, ale też na wyposażenie, sprzęt szkoleniowy, materiały edukacyjne czy umundurowanie.

Część z całej puli ma trafić do Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, m.in. na obsługę programu, kursy pierwszej pomocy, organizację obozów szkoleniowo-

-wypoczynkowych i turnieju wiedzy pożarniczej.

– To znakomity edukacyjny program przygotowany ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych, jak i z PSP, kuratorami – zachwalał we wtorek w Radiu ZET minister Czarnek.

Cel: wybory samorządowe

– Pan minister rzutem na taśmę przed swoim odwołaniem postanowił zabezpieczyć swoje ugrupowanie na czas wyborów samorządowych. Nie mam złudzeń, że to ma jakikolwiek inny cel – mówi Dorota Łoboda, aktywistka oświatowa, współzałożycielka ruchu „Rodzice przeciwko reformie edukacji”, która właśnie dostała się do Sejmu.

Róża Rzeplińska, prezeska Stowarzyszenia 61 i współtwórczyni serwisu MamPrawoWiedziec.pl, podejrzewa, że PiS podczas kampanii samorządowej powtórzy swój model działania z prekampanii parlamentarnej.

– Przez cały grudzień i styczeń będą jeździć po gminach i rozdawać promesy ok. 800 jednostkom. To samo działo się na początku 2023 r.: posłowie PiS, w tym Robert Telus, który został potem ministrem rolnictwa, jeździł po jednostkach ochotniczych straży pożarnych i rozdawał papierowe tekturki, które były promesami na zakup wozów strażackich – mówi.

Posłanka PSL Urszula Nowogórska, wiceprzewodnicząca parlamentarnego zespołu strażaków, przyznaje, że moment ogłoszenia projektu jest niefortunny. Podkreśla jednak, że sam program jest ważny i potrzebny. – Jest dużo środków na nowy sprzęt, wozy dla straży, tylko kto będzie w przyszłości ten sprzęt obsługiwać? Warto zaszcześcić w młodzieży dobre nawyki i liczyć na to, że choć część zostanie w systemie – mówi posłanka.

– OSP mają wartość kulturową i społeczną, pieniądze są im potrzebne – przyznaje Róża Rzeplińska.

– Ale prawie pół miliarda złotych od rządu „na odchodne” to ogromne środki. I wiadomo, kto ma się zapisać w pamięci. Nie PSL, przed 2015 r. tradycyjnie wiązany z OSP, których prezesem jest Waldemar Pawlak, wybrany właśnie do Senatu, ale rząd PiS – dodaje.

W środowisku strażaków ochotników słyszymy, że robi się z nich „ściankę na polityczne potrzeby”. – Bitwy o wozy, o remizy, a teraz propaganda na pieniądzach dla młodzieży – to obrzydliwe – mówi osoba chcąca zachować anonimowość.

W 2017 r. PiS znacznie okroił budżety ochotniczych straży pożarnych, które powołują do życia młodzieżowe drużyny pożarnicze. Nowelizacja ustawy o ochronie przeciwpożarowej zabrała im 5 proc. wpływów z obowiązkowego ubezpieczenia od ognia, które dostawały od zakładów ubezpieczeniowych (ok. 20 mln zł rocznie). Drugie tyle szło do komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej. Po zmianach wszystkie pieniądze dostaje komendant i to on je dzieli.

Przypomnijmy: przełożonym komendanta jest szef MSWiA, czyli dzisiaj Mariusz Kamiński. To on nadzoruje wydawanie tych pieniędzy. Natomiast szefem zarządu głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, który do tej pory zarządzał tymi środkami, jest b. premier i działacz PSL Waldemar Pawlak. ●

W środowisku strażaków ochotników słyszymy, że robi się z nich „ściankę na polityczne potrzeby”

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34282680

Napoleon Bonaparte. Pierwszy popbohater i kowal kultu własnej osoby

+
Piękne dzieła brzydkich ludzi.
Czy wolno dalej wielbić filmy Polańskiego i Allena?

+
Przekłęte odkrycie.
Kto wynalazł czas i czemu nam to zrobił

+
5 rzeczy, których nie wiecie o George’u Orwellu

Baśnie Grimmów:
wreszcie
bez cenzury

Vivian Maier:
cudem odkryta
genialna niania

DWUMIESIĘCZNIK
PAŹDZIERNIK 2023

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Dał nam przykład
Bonaparte
Ale właściwie
jaki?

Co począć z dobrą
sztuką złych ludzi

Kto wynalazł czas
i czemu nam to zrobił

Sponsor numeru:
**George
Orwell**

W sprzedaży

Recenzujemy
wszystkie ważne
premiery jesieni

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Sędzie wysłane na wcześniejszą emeryturę „reformą” PiS były dyskryminowane ze względu na płeć. Bezprawnej ingerencji w niezawisłość sądownictwa dopuścili się minister sprawiedliwości i upolityczniona KRS – orzekł we wtorek ETPC.

Łukasz Woźnicki

Sprawa dotyczyła skutków nowelizacji ustawy o sądach powszechnych z 2017 r. Przygotowana w resorcie sprawiedliwości nowela obniżała i różnicowała wiek emerytalny kobiet i mężczyzn. Po zmianach, by sędzia mógł orzekać dłużej, musiał uzyskać zgodę ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, a po kolejnej zmianie prawa – upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa. We wtorek ich decyzje odmowne Trybunał w Strasburgu uznał za „arbitralną i bezprawną ingerencję w sferę niezawisłości sędziowskiej”.

Wyrok zapadł po skargach czterech sędzi: Lucyny Pająk i Marty Kuzak z Nowego Targu, Elżbiety Kabzińskiej z Kielc oraz Danuty Jezierskiej z Gorzowa Wielkopolskiego. Wszystkie są sędziami sądów powszechnych przymusowo przeniesionymi w stan spoczynku „reformą” sądownictwa PiS.

Jak orzekł we wtorek Trybunał w Strasburgu, doszło do tego z naruszeniem konwencji praw człowieka. Cztery sędzie zostały pozbawione prawa do sądu, bo nie mogły zakwestionować decyzji o wysłaniu ich na przedwczesną emeryturę. Trzy dodatkowo zarzuciły Polsce dyskryminację i naruszenie prawa do poszanowania życia prywatnego. I to również potwierdził Trybunał. Za szkody majątkowe i niemajątkowe ETPC nakazał Polsce wypłacić sędziom zadośćuczynienie w wysokości 20-26 tys. euro.

Dyskryminująca zmiana prawa

To już dziewiąty wyrok dotyczący skutków różnych „reform” sądow-

Ingerencja w niezawisłość i dyskryminacja



• Po zmianach, by sędzia mógł orzekać dłużej, musiał uzyskać zgodę ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, a po kolejnej zmianie prawa – upolitycznionej KRS

FOT. PATRYK OGORZALEK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

nictwa PiS. Wszystkie dotychczas rozstrzygnięte sprawy zakończyły się wyrokami stwierdzającymi naruszenia konwencji. Doprowadziły do tego m.in. czystki prezesów sądów bądź członków Krajowej Rady Sądownictwa, represje spadające na sędziów czy wprowadzenie neosędziów do Sądu Najwyższego. Tym razem ETPC zajmował się nowelizacjami prawa o ustroju sądów powszechnych z 2017 i 2018 r.

Ustawa z 2017 r. obniżyła i zróżnicowała wiek emerytalny sędziów. Zanim weszła w życie, sędziowie przechodzili w stan spoczynku w wieku 67 lat. Po zmianach wiek emerytalny wyniósł 60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn. Zgodę na dłuższe orzekanie – do 70. roku ży-

cia – uzależniono zaś najpierw od decyzji ministra sprawiedliwości, a potem – upolitycznionej przez PiS KRS. Wcześniej wystarczyły wola sędziego i zaświadczenie lekarskie.

Wszystkie cztery sędzie ukończyły 60. rok życia, gdy nowe przepisy weszły w życie. Wszystkie chciały orzekać dłużej, ale spotkały się z odmową ministra bądź nowej KRS. Zbigniew Ziobro nawet nie uzasadnił odmowy, uzasadnienie nowej KRS było „krótkie i formalne”. Jedna z sędzi bez efektów próbowała skarżyć decyzję ministra przed Sądem Najwyższym, ale było to niedopuszczalne.

Dlatego w skargach do Strasburga sędzie zarzuciły Polsce, że nie przysługiwał im żaden środek prawny pozwalający zakwestionować od-

mowy. Trzy dodatkowo uznały, że są ofiarami dyskryminacji ze względu na płeć, bo zgodnie z ustawą mężczyźni mogli pracować dłużej niż kobiety. Przedwczesne i przymusowe emerytury godziły ich zdaniem w zasadę nieusuwalności sędziów. ETPC te zarzuty potwierdził.

Po prostu usunięte z sądownictwa

– Sędziowie muszą być chronieni przed arbitralnymi decyzjami innych władz, zaś skuteczność tej ochrony może zapewnić tylko niezależny sąd – orzekł Trybunał, stwierdzając naruszenie prawa do sądu.

Jak podkreślił, polskie przepisy nie chroniły sędziów przed arbitralnym usunięciem ze stanowisk. Pozbawienie możliwości dalszego orzekania ETPC uznał za bezprawną ingerencję w zasadę nieusuwalności sędziów. Dopuszcili się jej przedstawiciele władzy wykonawczej – minister sprawiedliwości – a także KRS „podporządkowana władzom politycznym” (obsadził ją Sejm głosami PiS i Kukiz'15).

„Zaskarżone państwo naruszyło prawo skarżących do sądu w samej jego istocie” – uznał ETPC.

Trybunał stwierdził także, że przepisy emerytalne sędziów zakładały różne traktowanie osób w podobnej sytuacji ze względu na ich płeć. Dyskryminacji z tego powodu zakazuje konwencja praw człowieka.

„Życie zawodowe skarżących zakończyło się pięć lat wcześniej niż sędziów płci męskiej w podobnej sytuacji” – stwierdził. Dodał, że skarżące „zostały po prostu usunięte z sądownictwa”. „Ich obowiązkowe, wcześniejsze przejście na eme-

ryturę miało oczywiste negatywne konsekwencje dla ich kariery i perspektyw rozwoju zawodowego oraz osobistego” – zauważył Trybunał.

„Rząd nie przedstawił żadnych dowodów, które mogłyby przekonać Trybunał, że sędziowie płci żeńskiej, którzy osiągnęli wiek 60 lat, lub skarżące w szczególności, byli mniej zdolni do prawidłowego wykonywania swoich obowiązków zawodowych niż sędziowie płci męskiej w podobnej sytuacji” – dodał ETPC.

Dyskryminacja trwa nadal

Wyrok zapadł pięcioma głosami do dwóch. Zdanie odrębne złożył m.in. polski sędzia ETPC Krzysztof Wojtyczek, który często nie zgadza się z wyrokami w sprawach polskich. Wtorkowe orzeczenie nie jest ostateczne. Polskie władze mogą się od niego odwołać. Skutkami ostatecznego wyroku ETPC powinny być wypłata zasądzonych zadośćuczynień, a także zapobieżenie podobnym naruszeniom w przyszłości.

Ustawa z 2017 r., która obniżała i różnicowała wiek emerytalny sędziów, już nie obowiązuje. W 2018 r. rząd Mateusza Morawieckiego zmienił prawo pod naciskiem Komisji Europejskiej. Bruksela zaskarżyła przepisy emerytalne sędziów przed Trybunałem Sprawiedliwości UE. Ten zaś w 2019 r. stwierdził naruszenie zakazu dyskryminacji ze względu na wiek.

Ustawą z 2018 r. wiek emerytalny sędziów kobiet oraz mężczyzn zrównano i dziś wynosi on 65 lat. Ale to ta ustawa uzależniła dalsze orzekanie sędziów od zgody upolitycznionej KRS. Od decyzji rady nadal nie można się odwołać do sądu.

Wtorkowy wyrok ETPC otwiera drogę innym sędziom w podobnej sytuacji do skutecznego skarżenia Polski w Strasburgu i uzyskania zadośćuczynień. Polskie władze dotąd nie rozwiązały problemu sędziów, których zdążono wypchnąć na przymusowe emerytury na przełomie 2017 i 2018 r. Zbigniew Ziobro odmówił zgody ponad stu osobom (niemal wszystkie były kobietami). „Pomimo wyroku TSUE z 2019 r. sytuacja skarżących nie uległa zmianie. Dyskryminacja, na którą się skarżyły, trwa nadal” – zauważył ETPC. ●

To już dziewiąty wyrok dotyczący skutków różnych „reform” sądownictwa PiS.

Wszystkie dotychczas rozstrzygnięte sprawy zakończyły się wyrokami stwierdzającymi naruszenia konwencji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34282170

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie



ODESZLI.PL

Po wyborach

Co zrobimy, żeby już nigdy nikt nie mógł odzyskanej demokracji niszczyć

Witold Liliental

S tarsi czytelnicy z mojego pokolenia być może jeszcze pamiętają ten słynny tytuł z pisma „Po prostu” po zmianach w 1956 r., które przeszły do historii jako Polski Październik. Wówczas, po kilku latach zbrodniczego ucisku stalinowskiego, nagle, ku powszechnej radości, ludzie obudzili się w Polsce z ludzką twarzą, w której przestali się bać. Nawet jawnie i masowo oddawali krew, żeby wesprzeć powstańców węgierskich, których zmiany w Polsce zachęciły do otwartego buntu przeciwko narzuconego im przez Związek Sowiecki systemu.

Dziś, 67 lat później, i też nomen omen w październiku, mamy sytuację, w której można dopatrzeć się pewnych podobieństw. Żeby nie było niedomówień, ja nie sugeruję porównania ostatnich ośmiu lat z terrorem pierwszej połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Jednakże erozja swobód obywatelskich i praworządności przy jednoczesnym szczuciu na opozycję i określaniu jej i jej zwolenników jako zdrajców, piekłu zgotowanym kobietom wprowadzeniem drańskich ustawy antyaborcyjnej i wyszydzeniu środowisk LGBT spowodowały, że znaczna większość Polaków źle się czuła we własnym kraju i pomimo gigantycznej dysproporcji w prowadzeniu kampanii wyborczych władz i opozycji zdobyła się na pokazanie rządowi czerwonej kartki.

Po ogłoszeniu wyników wyborów w milionach domów zapanała ulga, a nawet euforia. Potrafiliśmy obronić demokrację! Teraz, po emocjach wieczoru wyborczego, mogę zadać to samo (niegdyś kultowe) pytanie: I co dalej, szary człowieku? Co zrobimy, żeby ta zmiana była trwała i żeby już nigdy nikt nie mógł odzyskanej demokracji niszczyć?

Polacy potrafią mieć dystans do siebie samych i dostrzegać

własne wady. Od kiedy sięgnę pamięcią wstecz, wielokrotnie słyszałem powiedzonko, że tam, gdzie dwóch Polaków, to trzy partie polityczne, a nawet samotny Polak na pustyni będzie skłócony z samym sobą. Wspominam o tym, ponieważ w dzień po wielkiej narodowej euforii z okazji wyników wyborów, dającym demokratycznej opozycji wyrażoną przewagę nad stroną od ośmiu lat rządzącą, wypowiedzi Władysława Kosiniaka-Kamysza na temat aborcji położyły pewien cień na wyłonienie nowego rządu przywracającego zgodę, prawdę i praworządność.

Czy względy religijne, zwłaszcza w szybko laicyzującej się Polsce, mogą zaprzepaścić historyczną szansę utrzymania zwycięstwa i przywrócenia ładu i praworządności? Moim zdaniem mogą, chociaż nie mają prawa!

Lider PSL, będącej częścią Trzeciej Drogi wspólnie z Ruchem 2050 Szymona Hołowni, już po wygranej przez trzy ugrupowania opozycyjne wyborów ogłosił, że sprawy światopoglądowe, w tym te dotyczące aborcji, nie mogą być przedmiotem jakichkolwiek umów koalicyjnych, w związku z czym jego ugrupowanie nie zgodzi się na aborcję na życzenie do 12. tygodnia, nie zgodzi się na pary jednopłciowe ani na adopcję dzieci przez takie pary.

Z kolei Donald Tusk, który po powrocie do polskiej polityki dostrzegł i zrozumiał, że Polki w swojej przytłaczającej masie chcą liberalizacji praw aborcyjnych, ponieważ te obecne pochłonęły już zbyt wiele ofiar i spowodowały, że kobiety boją się rodzić dzieci.

Dlatego lider największej partii opozycyjnej zapowiedział, że jeśli zdobędzie władzę, zrelaksuje prawa dotyczące aborcji. Tego samego chce Lewica. Ale bez 65 głosów Trzeciej Drogi w Sejmie niczego nie da się uchwalić.

Jej liderzy wielokrotnie głosili, że prawo do aborcji na życzenie



• **Prezes PiS Jarosław Kaczyński**
FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

powinno być poddane pod referendum. I tu zastanawiam się, czy jeśli takie referendum pokazałoby, że większość Polaków zgadza się z tym postulatem, to wówczas liderzy Trzeciej Drogi przestaną uważać przerwanie ciąży za grzech? Bo jeśli chcą poddać sprawę pod osąd vox populi, to chyba nie świadczy to o ich głębo-



Czy względy religijne, zwłaszcza w szybko laicyzującej się Polsce, mogą zaprzepaścić historyczną szansę utrzymania zwycięstwa i przywrócenia ładu i praworządności? Moim zdaniem mogą, chociaż nie mają prawa!

WITOLD LILIENTAL

kiej wierze w grzech, tylko o zaskłanianiu się nią.

Jestem emerytowanym inżynierem, na medycynie nie znam się kompletnie, więc nie jestem w stanie fachowo dyskutować na tematy związane z aborcją oprócz cytowania tego, co gdzieś kiedyś przeczytałem lub zasłyszałem. Mogę natomiast zrozumieć ból psychiczny dziecka niechciane i ból matki, która urodziła dziecko z poważnymi wadami, często niezdolne do samodzielnego życia. No, ale prezes Kaczyński zadeklarował, że dziecko musi się urodzić i być ochrzczone, zanim umrze.

Chcę wierzyć, że enuncjacje Władysława Kosiniaka-Kamysza mają charakter wywierania presji na Donaldzie Tusku i że w gruncie rzeczy chodzi o jakąś kartę przetargową w kwestii rozdziału stanowisk w koalicyjnym rządzie. Mam nadzieję, że Donald Tusk, polityk bardzo doświadczony, poradzi sobie w negocjacjach z Trzecią Drogą, ponieważ obydwie strony zdają sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności wobec społeczeństwa, które czeka na przejęcie władzy przez nowy, demokratyczny rząd. Oni muszą dojść do porozumienia, bo tej szansy danej nam przez historię, tego mandatu danego przez wyborców, nie wolno zmarnować przez wewnętrzne spory!

Powrót do normalności i niezawisłych sądów potrwa, bo zbyt wiele nieprawości zdążyło się zgnieździć w systemie państwowym. Trzeba będzie coś zrobić, i to w sposób zgodny z literą i duchem prawa, z ciałem zwanym Trybunałem Konstytucyjnym, który w obecnym składzie jest tylko atrapą. Trzeba będzie znaleźć sposób na legalne i skuteczne obśadzenie sądów na nowo sędziami niezawisłymi i to, obawiam się, nie będzie łatwe.

Konieczne trzeba będzie uzdrowić szkoły i cały system edukacji.

Ale przede wszystkim trzeba będzie radykalnie zmienić charakter TVP ze szczujni w obiektywny, wielopoglądowy, rzeczywiste publiczny serwis. To pozwoli ludziom, którzy dotychczas mieli dostęp tylko do tego przekazu, zobaczyć i usłyszeć prawdę. A poznanie prawdy, otwarcie się na inny niż dotychczas przekaz znacznie proces pojednania narodowego.

Osiem lat rządów PiS, oprócz licznych afer korupcyjnych, umieszczania niekompetentnych ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach, skłócenia nas z Unią i szeroko zakrojonej niepraworządności spowodowało to, co uważam za najgorsze: podzielenie społeczeństwa na dwa nienawidzące się plemiona. Podziału takiego nigdy nie było w naszej historii. Dlatego każdy z nas jako ten szary człowiek ma swoją działkę w dziele odnowy.

Musimy pamiętać, że nie można obwiniać wszystkich, którzy dotychczas głosowali na PiS. Byli, rzecz jasna, tacy, którzy popierali cynicznie, bo wszędzie tacy się znajdują, ale byli tacy, którzy uwierzyli, bo mieli dostęp do tylko jednego przekazu.

Mieszkam z dala od ojczyzny, ale póki żyję, chcę do niej przyjeżdżać jak do kraju przyjaznego, takiego, jakim był do 2015 roku. Wierzę, że proces leczenia ran i pojednania zacznie się i znowu wszyscy Polacy będą mogli się do siebie uśmiechać. I że tak już zostanie, bo odrobiliśmy trudną lekcję i nie dopuścimy do powtórzenia tego, co się właśnie kończy. ●

Piszcze: listy@wyborcza.pl



• **Więcej na Wyborcza.pl/WyborczaToWy**

Apel do PiS

Uszanujcie wybór Polek i Polaków

Zamiast szczuć, knuć i zwozdzić, by za wszelką cenę utrzymać się u władzy, zacznijcie myśleć o przyszłości. Od zadań, wyzwań i problemów, przed którymi stoi Polska jako kraj i obywatele jako społeczeństwo, nie da się uciec, ominąć je albo zignorować. Takim postępowaniem można tylko pogorszyć sytuację kraju, Europy i świata, a także Kościoła, który ponoć kochacie i szanujecie.

Weźcie się więc jak najszybciej do wspólnej roboty przy rozwiązywaniu problemów, przed którymi dzisiaj stoimy! A jest ich bez liku, niektóre dra-

matycznie poważne jak wojna w Ukrainie i jej konsekwencje choćby na polskim rynku rolnym, kryzys migracyjny w Europie, kryzys klimatyczny, który narasta wręcz z dnia na dzień, zdemolowana służba zdrowia i edukacja w Polsce; budowa realnego i służebnego dla społeczeństwa budżetu państwa na przyszły rok itd.

Polacy odpowiedzieli się za wolnością i demokracją oraz członkostwem w Unii Europejskiej. Proszę to jak najszybciej uszanować! ●

Marek

Litania mediewisty po zwycięskich wyborach

„Czekam na wiatr, co rozgoni ciemne, skłębione zasłony”

Przemysław Urbańczyk

„Czekam na wiatr, co rozgoni ciemne, skłębione zasłony”.

Aby powstrzymać pełnąć przez Polskę ciemność, trzeba przeorać polską politykę. Przychodzą mi do głowy różne oczekiwania, może naiwne w swojej oczywistości, ale warto powtórzenia. Chciałbym, żeby nasi politycy:

- nie mylili stanowczości z uporem, a rozliczeń z mściwością;
- nie utożsamiali przeciwników z wrogami;
- mieli zaufanie do samorządności;

- doceniali kobiety i zauważali młodzież;
- powierzyli fachowcom szkoły i wyższe uczelnie;
- zostawili naukę naukowcom;
- wyszli spod naszych łóżek;
- mieli poczucie wstydu;
- potrafili przyznać się do błędów i przypomnieli sobie słowo „przepraszam”;
- pamiętali, że są śmiertelni;
- słuchali fachowców we wszystkich dziedzinach życia;
- dotrzymywali słowa;
- odważnie patrzyli w przyszłość, zamiast tchórzliwie odwracać się ku przeszłości;
- mieli poczucie humoru;

- byli zdolni do autorefleksji;
 - potrafili odejść z godnością.
- A ci, którym dany jest dar wiary, niech wspierają się marzeniem poety: „Słowom naszym, zmienionym chytrze przez krętaczy, jedyną przywróć i prawdziwość: Niech prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość – sprawiedliwość” (Julian Tuwim, Modlitwa 2). ●

Prof. Przemysław Urbańczyk, jeden z najbardziej znanych polskich mediewistów i archeologów, pracuje w UKSW i Instytucie Archeologii i Etnologii PAN, jest dyrektorem Polish Institute of Advanced Studies (PIAST)



Hamas uwalnia zakładników

Izrael i Hamas prowadzą zaawansowane negocjacje za pośrednictwem Egiptu i Kataru, aby doprowadzić do uwolnienia 50 zakładników (spośród około 220), którzy zostali wzięci do niewoli podczas inwazji Hamasu z 7 października – twierdzi „The Times of Israel”, powołując się na źródło dyplomatyczne.

Robert Stefanicki

We wtorek nad ranem izraelski helikopter wojskowy przewiózł 79-letnią Nurit Cooper i 85-letnią Jozsef Lifszyc do szpitala w Tel Awiwie. Obie starsze kobiety zostały poprzedniego wieczoru uwolnione przez Hamas po ponad dwóch tygodniach w niewoli.

Reuters pisze, że jedną z nich widziano na wózku inwalidzkim, drugą na noszach. – Wyglądają OK. Ich stan zdrowia jest OK. Rozmawiają – stwierdziła przełożona pielęgniarka Eti Uziel w nagraniu wideo opublikowanym przez szpital.

– Na początku natychmiast przekazaliśmy je członkom rodziny – relacjonowała Uziel. – To było bardzo, bardzo emocjonujące spotkanie. Teraz pozwolimy im trochę odpocząć w gronie rodziny. Następnie przeprowadzimy kompleksowe badania. Pozostaną z nami dziś wieczorem i jutro... W tej chwili dla nich i dla członków rodziny jest to bardzo, bardzo emocjonalna sytuacja i jesteśmy szczęśliwi, że są tu z nami.

Kobiety zostały uprowadzone ze swoich domów w kibucu Nir Oz. Ich małżonkowie również zostali porwani i nadal są przetrzymywani przez Hamas.

Lifszyc opowiedziała dziennikarzom, jak porywacz przełożył ją przez motocykl niczym worek i wywiózł do Strefy Gazy. Od razu ukryto ją w sieci tuneli Hamasu, która „wygląda jak pajęczyna”. Szli tam kilka kilometrów po mokrej ziemi. Początkowo zgrupowano ją z 25 in-

• **85-letnia Jozsef Lifszyc, którą uprowadzono z jej domu w kibucu Nir Oz, została uwolniona przez Hamas po ponad dwóch tygodniach w niewoli**

FOT. ARIEL SCHALIT / AP

nymi osobami, następnie umieszczono w mniejszej grupie z pięcioma porwanymi z pobliskiego kibucu.

– Powiedzieli nam, że wierzą w Koran i nie zrobią nam krzywdy, i że będziemy mieli takie same warunki, jakie oni mają w tunelach – powiedziała Lifszyc. Na miejscu oprócz strażników byli lekarz i ratownik medyczny. Zakładnicy dostali lekarstwa, których potrzebowali, mieli toaletę i możliwość umycia się. Spali na materacach w bardzo wilgotnym pomieszczeniu.

Zwolnienia zakładników

Wojskowe skrzydło Hamasu oświadczyło, że kobiety zostały zwolnione z „ważnych powodów humanitarnych”. Armia Izraela stwierdziła wcześniej, że ta grupa terrorystyczna „próbuje zaprezentować się światu jako organizacja humanitarna”, uwalniając zakładników.

Córka Jozsef Lifszyc powiedziała CNN, że uwolnienie matki po mediacji Kataru i Egiptu napędziło nadzieję członków rodzin zakładników. – To wspaniały znak, że mogą się wydarzyć inne rzeczy – powiedziała Szaron Lifszyc.

Dzień wcześniej wolność odzyskały 17-letnia Natalie Ranaan i jej 59-letnia matka Judith, obie posiadające podwójne obywatelstwo izraelsko-amerykańskie. Również wtedy Hamas oświadczył, że zrobił to ze względów humanitarnych na mocy porozumienia wyegocjowanego przez rząd Kataru.

W feralny dzień mieszkające w USA kobiety odwiedzały rodzinę w południowym Izraelu, aby świętować urodziny krewnego i święta żydowskie. Koszmar i tej rodziny jeszcze się nie skończył, ponieważ ośmiu jej członków nadal jest przetrzymywanych przez Hamas w kry-

jówkach w Strefie Gazy. Trzech innych krewnych zginęło.

Kalkulacje Hamasu

W sumie Izrael doliczył się ponad 220 porwanych. Według doniesień nie wszystkich ma w swoich rękach Hamas. Palestyński Islamski Dżihad twierdzi, że przetrzymuje 30, ponadto swoich zakładników mają też Palestyńczycy niezrzeszeni w żadnej organizacji, którzy byli wśród 3 tys. napastników, jacy 7 października przedostali się przez ogrodzenie oddzielające Strefę Gazy od Izraela.

„The Times of Israel” cytuje anonimowo dyplomatę, według którego Izrael i Hamas prowadzą zaawansowane negocjacje za pośrednictwem Egiptu i Kataru, aby doprowadzić do uwolnienia 50 kolejnych zakładników mających podwójne obywatelstwo. Według „The Wall Street Journal” Hamas żąda, aby w zamian wznowić dostarczanie paliwa do Gazy. Izrael odpowiada, że zezwoli na to jedynie pod warunkiem uwolnienia wszystkich porwanych.

Wyznaczając do zwolnienia osoby z podwójnym obywatelstwem, Hamas zapewne kalkuluje, że zaskarbi sobie wdzięczność państw zachodnich – z USA na czele – które mogłyby powstrzymać odwet Izraela. Izrael codziennie bombarduje Strefę Gazy z powietrza, szykując grunt pod inwazję lądową. Hamas zagroził egzekucją zakładników, jeśli Izrael będzie kontynuował naloty.

Izrael: Priorytetem zniszczenie Hamasu

Nadzieja na ocalenie chociaż części porwanych spowodowała ofensywę, jednak jest mało prawdopodobne, by Izrael odpuścił Hamasowi nawet w zamian za

zwolnienie wszystkich jeńców. Jest też niezbyt realne, że Hamas zgodzi się zrezygnować ze wszystkich kart przetargowych, chyba że w ramach oficjalnego rozejmu gwarantowanego przez inne państwa.

Izraelski minister rolnictwa Awi Dichter, były szef agencji bezpieczeństwa Szin Bet, powiedział ABC News, że rząd zrobi wszystko, co w jego mocy, aby zapewnić uwolnienie wszystkich zakładników, ale „pierwszym i ostatnim priorytetem” jest zniszczenie Hamasu.

Izraelska armia już robi wypadki do Strefy Gazy. I ma pierwszego poległego: jeden z żołnierzy został zabity w niedzielnym starciu z Hamasem. Do zdarzenia doszło podczas – jak powiedział rzecznik armii – lokalnego nalotu, którego celem było „rozmontowanie infrastruktury terrorystycznej, oczyszczenie obszaru z terrorystów, broni oraz zlokalizowanie zaginionych osób i ciał”.

Macron w Izraelu

We wtorek do Tel Awiwu przyjechał prezydent Francji. Po spotkaniu z rodzinami francuskich ofiar ataku Hamasu na lotnisku w Tel Awiwie Emmanuel Macron rozmawiał z prezydentem Izaakiem Herzogiem w Jerozolimie. Powiedział mu, że Francja stoi „ramię w ramię” z Izraelem i że pierwszym celem powinno być uwolnienie zakładników w Gazie.

– Chcę, żebyście mieli pewność, że nie zostaniecie pozostawieni sami sobie w tej wojnie z terroryzmem – powiedział Macron. Lecz zastrzegł, że tę walkę należy prowadzić tak, aby nie rozszerzać konfliktu.

Doradcy prezydenta Macrona wyjawili, że oprócz okazania solidarności z Izraelem prezydent Francji zamierza przedstawić praktyczne propozycje, aby zapobiec eskalacji, uwolnić zakładników i zagwarantować Izraelowi bezpieczeństwo oraz wznowić prace nad rozwiązaniem dwupaństwowym, czyli powołaniem niepodległej Palestyny. Macron będzie nalegał na humanitarny rozejm.

Tymczasem minister spraw zagranicznych Chin Wang Yi w rozmowie ze swoim izraelskim odpowiednikiem Elim Cohenem wezwał Izrael do przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego, zapewnienia bezpieczeństwa palestyńskiej ludności cywilnej oraz do rozmów pokojowych. ●

Wyznaczając do zwolnienia osoby z podwójnym obywatelstwem, Hamas zapewne kalkuluje, że zaskarbi sobie wdzięczność państw zachodnich – z USA na czele – które mogłyby powstrzymać odwet Izraela. Izrael codziennie bombarduje Strefę Gazy z powietrza, szykując grunt pod inwazję lądową. Hamas zagroził egzekucją zakładników, jeśli Izrael będzie kontynuował naloty

Szpiegostwo w Rosji, operacje dywersyjne za linią frontu, a nawet zabójstwa, o które podejrzewa się ukraińskie służby specjalne, są rezultatem ich wieloletniej współpracy z amerykańską CIA – donosi „The Washington Post”.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

Amerykańska gazeta „The Washington Post” ujawniła szczegóły współpracy między CIA a ukraińskim wywiadem, która rozwijała się po rosyjskiej aneksji Krymu i agresji w Donbasie w 2014 r. Od tego czasu Amerykanie mieli przeznaczyć miliony dolarów na przygotowanie ukraińskich służb do operacji przeciwko Rosji. Ukraińskie służby otrzymały nowoczesną aparaturę wywiadowczą, a jej współpracownicy byli szkoleni przez amerykańskich agentów zarówno w USA, jak i w Ukrainie. CIA zbudowała nawet nowe obiekty dla ukraińskiego wywiadu wojskowego.

Po rosyjskiej agresji w ubiegłym roku ukraińskie służby przeprowadziły wiele udanych operacji przeciwko Rosji. Jak pisze amerykańska gazeta, niektóre z metod działania ukraińskich służb niepokoją Amerykanów. Chodzi o zabójstwa rosyjskich urzędników i kolaborantów na terytoriach okupowanych, ale nie tylko. Największy rezonans wywołała śmierć w zamachu bombowym Darii Dugin, córki rosyjskiego ideologa Aleksandra Dugina, który przyczynia się do formowania poglądów putinowskiej Rosji. Bomba podłożona w samochodzie jego córki była przeznaczona dla niego.

Rozmówcy gazety podkreślają, że strona ukraińska planuje akcje tak, żeby uniknąć przypadkowych ofiar.

Likwidacje prorosyjskich dowódców

Początkowa współpraca wymuszona rosyjską agresją w 2014 r. przeciwko Ukrainie nie była prosta. USA traktowały ukraińskie służby z dużą dozą nieufności. Obawiano się, nie bez powodów, że Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) jest infiltrowana przez rosyjskich agentów. Aby uniknąć tego ryzyka, stworzono nową wydzieloną strukturę – Zarząd V dla współpracy z CIA. Później powstał również Zarząd VI działający wspólnie z brytyjskim wywiadem MI6.

Według informatorów „The Washington Post” wybrani ukraińscy współpracownicy SBU odbywali szkolenia w obozach CIA. Celem było stworzenie oddziałów „zdolnych działać za linią frontu, pracujących jako tajne grupy”.

Strona amerykańska przekazała specjalne środki łączności szyfrowanej i sprzęt podsłuchowy umożliwiający przechwytywanie rozmów telefonicznych oraz poczty elektronicznej. Jak pisze amerykańskie wydanie, pierwsze misje polegały na werbowaniu agentów i zwiadzie elektronicznym, ale szybko przeszły one również w operacje ma-

Wywiad Ukrainy ściśle współpracuje z CIA



• Patrol obrońców na Dnieprze w pobliżu linii frontu, okolice Chersonia, 15 października 2023 r. FOT. ALEX BABENKO / AP

jące na celu „likwidację” prorosyjskich bojowników.

Rzeczywiście po 2014 r. wielu dziennikarzy zastanawiało się, jak SBU udaje się przechwytywać rozmowy telefoniczne prorosyjskich bojowników, które były często publikowane. A od 2016 r. miała miejsce seria zamachów na ich dowódców w Donbasie. W ich wyniku zginęli między innymi znani medialnie dowódcy oddziałów prorosyjskich bojowników „Giwi” i „Motorola”, a w 2018 r. ładunek wybuchowy podłożony w wejściu do restauracji w centrum Doniecka zabił tzw. przewodniczącego Donieckiej Republiki Ludowej Aleksandra Zacharczenkę.

Ukraina nie przyznawała się wówczas do tych operacji, a w internecie rozpowszechniano informacje o możliwych wewnętrznych porachunkach między bojownikami albo rosyjskimi służbami. Ale wielu od początku uważało, że stoi za tym Ukraina.

Według ukraińskich rozmówców amerykańskiej gazety takie działania ze strony ukraińskiej zostały sprowokowane rosyjskimi działaniami po 2014 r. „Poprzez tę wojnę hybrydową zetknęliśmy się z absolutnie nową rzeczywistością” – powiedział w komentarzu dla „The Washington Post” deputowany Wałentyn Naływajczenko, który w 2015 r. stał na czele SBU, w czasie kiedy stworzono Zarząd V.

Nie tylko SBU

W Ukrainie obok „cywilnej” SBU istnieje jeszcze wywiad wojskowy HUR. To struktura kilka razy mniejsza od SBU. Ale to dla Amerykanów było atutem, ponieważ była bardziej elastyczna, a jej współpracownicy byli młodszy i tym samym nieobciążeni radziecką przeszłością.

W 2015 r. rozpoczęła się transformacja na dużą skalę HUR, co doprowadziło według rozmówców amerykańskiej gazety do jej pełnej

przebudowy. Amerykanie pomogli w szkoleniach z pracy operacyjnej i wykonywania misji na tyłach wroga. Ukraińcy otrzymali odpowiedni nowoczesny sprzęt umożliwiający ich przygotowanie. Do tego CIA obawiała się, że stare obiekty ukraińskiego wywiadu wojskowego mogą być silnie zinfiltrowane przez rosyjskie służby, dlatego pomogła w budowie nowych.

Początkowa współpraca wymuszona rosyjską agresją w 2014 r. przeciwko Ukrainie nie była prosta. USA traktowały ukraińskie służby z dużą dozą nieufności. Obawiano się, nie bez powodów, że Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) jest infiltrowana przez rosyjskich agentów

To wszystko dawało zupełnie nowe możliwości dla HUR. Ukraiński wywiad był w stanie dziennie przechwytywać 250-300 tys. wiadomości od rosyjskich wojsk i służb. Tak wiele nowych informacji spowodowało, że Amerykanie zbudowali w Stanach nowy, specjalny obiekt do ich analizy.

HUR stworzył również własną siatkę źródeł w rosyjskich strukturach siłowych. Ale nawet takie możliwości nie dawały jednak Ukraińcom pełnego obrazu sytuacji w Rosji. Kijów nie miał dostępu do danych dotyczących rosyjskich przygotowań do agresji. Plany Putina były znane tylko nielicznym. To spowodowało nieufność w ukraińskim kierownictwie do oświadczeń przedstawicieli amerykańskiej władzy o rosyjskich przygotowaniach do wojny.

Operacje na tyłach rosyjskiej armii

Po rosyjskiej inwazji obiekty należące do SBU i HUR był celem rosyjskich ataków rakietowych. Jednak nie wpłynęło to na funkcjonowanie tych służb, które zajęły się planowaniem operacji specjalnych.

Zebrane wcześniej informacje wywiadowcze umożliwiły dokonanie ukraińskich uderzeń, w wyniku których zginęło kilku wysokich rosyjskich dowódców.

W październiku 2022 r. na moście Krymskim wybuchła ciężarówka, część drogowa została poważnie uszkodzona. Według ustaleń „The Washington Post” amerykańska strona była uprzedzona o planowanej operacji i wywołało to początkowo zaniepokojenie. Ale już w lipcu 2023 r. most stał się kolejnym raz celem ataku, tym razem wykorzystano drony morskie. W sierpniu szef SBU Wasyl Maluk ujawnił pewne szczegóły obu ataków na most Krymski. Według „WP” w opracowaniu ukraińskich bojowych dronów morskich pomagały służby USA i innych partnerów Kijowa.

Ukraiński wywiad wojskowy wykonał z kolei już kilkadziesiąt ataków z wykorzystaniem powietrznych dronów kamikadze na obiekty znajdujące się na terytorium Rosji.

Kontrowersyjne zamachy

Według ustaleń „The Washington Post” ukraiński wywiad wojskowy stoi też za bardziej spektakularnymi i wywołującymi jednocześnie kontrowersje operacjami. Chodzi o zamachy przeprowadzane w Rosji na różne osoby związane z rosyjską inwazją na Ukrainę i odpowiedzialne za ofiary po stronie ukraińskiej.

W lipcu w Krasnodarze zastrzelony został były dowódca rosyjskiej

łodzi podwodnej Stanisław Rżycki. Dowodzony przez niego okręt miał brać udział w ostrzałach rakietowych ukraińskich miast, w tym ataku na Winnicę, w którym zginęło 27 osób.

Strona ukraińska nie przyznała się do zamachu, ale jednocześnie HUR opublikował komunikat, w którym dzielił się pewnymi szczegółami tego, co się wydarzyło. To spowodowało, że w internecie pojawiły się porównania HUR do izraelskiego Mosadu.

Po zamachu terrorystycznym na izraelskich sportowców podczas olimpiady w Monachium w 1972 r. izraelska agencja wywiadowcza przeprowadziła zakrojoną na szeroką skalę operację poszukiwania i likwidacji członków i liderów organizacji terrorystycznej Czarny Wrzesień.

Ale większe kontrowersje wywołał zamach, który miał miejsce niemal rok wcześniej, kiedy pod samochodem Aleksandra Dugina, który był celem ataku, wybuchła bomba. Zabiła ona nie jego, tylko jego córkę. Amerykańska gazeta potwierdziła, że za zamachem stała SBU. Oficjalnie Kijów temu zaprzecza.

Tego rodzaju operacje wywołują zaniepokojenie po amerykańskiej stronie. Również według jednego z ukraińskich rozmówców gazety takie ataki wspierają rosyjską propagandę o Ukrainie, która zabija niewinnych Rosjan.

Rozmówcy „The Washington Post” potwierdzili dziennikarzom, że każda duża operacja SBU i HUR jest przeprowadzana przy minimum milczącej zgodzie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Jego rzecznik prasowy odmówił komentarza w tej sprawie.

Sami współpracownicy CIA nie biorą osobiście udziału w ukraińskich operacjach, nie chcą też o części z nich wiedzieć. Według gazety w Kijowie przebywa obecnie liczna grupa przedstawicieli amerykańskiej służby. ●

Wraca VAT na żywność?

Spuścizna Prawa i Sprawiedliwości w sferze gospodarczej to chaos, na który nie ma prostej recepty. Przywrócenie VAT-u na żywność spowoduje wzrost jej cen, ale dalsze utrzymywanie go na niskim poziomie to miliardowe straty dla i tak już nadszarpniętego budżetu.

Maria Korcz

Próbując chronić nasze portfele przed inflacją, rząd Prawa i Sprawiedliwości wprowadził na początku 2022 roku zerowy VAT na żywność. W imię niższych cen rząd postanowił na dwa lata zrezygnować z przychodów z podatku od zakupów spożywczych.

Przypomnijmy, że od początku 2020 roku do połowy roku 2023 ceny żywności wzrosły w Polsce o 38,9 proc. VAT zmniejszony do zera najpierw miał być ulgą w tych podwyżkach tylko do końca 2022 roku, ostatecznie jednak obowiązywać będzie do końca grudnia tego roku, czyli jeszcze tylko przez niewiele ponad dwa miesiące. Co dalej?

Stworzona jeszcze przez rząd Prawa i Sprawiedliwości ustawa budżetowa na kolejny rok została skonstruowana przy założeniu, że podatek VAT przy zakupie żywności będzie ponownie wynosił 5 proc. Zdecydowano więc, że ulga skończy się wraz z grudniem. Niekoniecznie jednak przystać musi na to nowy gabinet. Taka decyzja będzie zależać od nowego ministra finansów. To jego rozporządzenie ma moc przedłużenia ulgi podatkowej na żywność lub powrotu do jej stawki sprzed czasu tarcz antyinflacyjnych.

Którą opcję wybierze przyszły rząd?

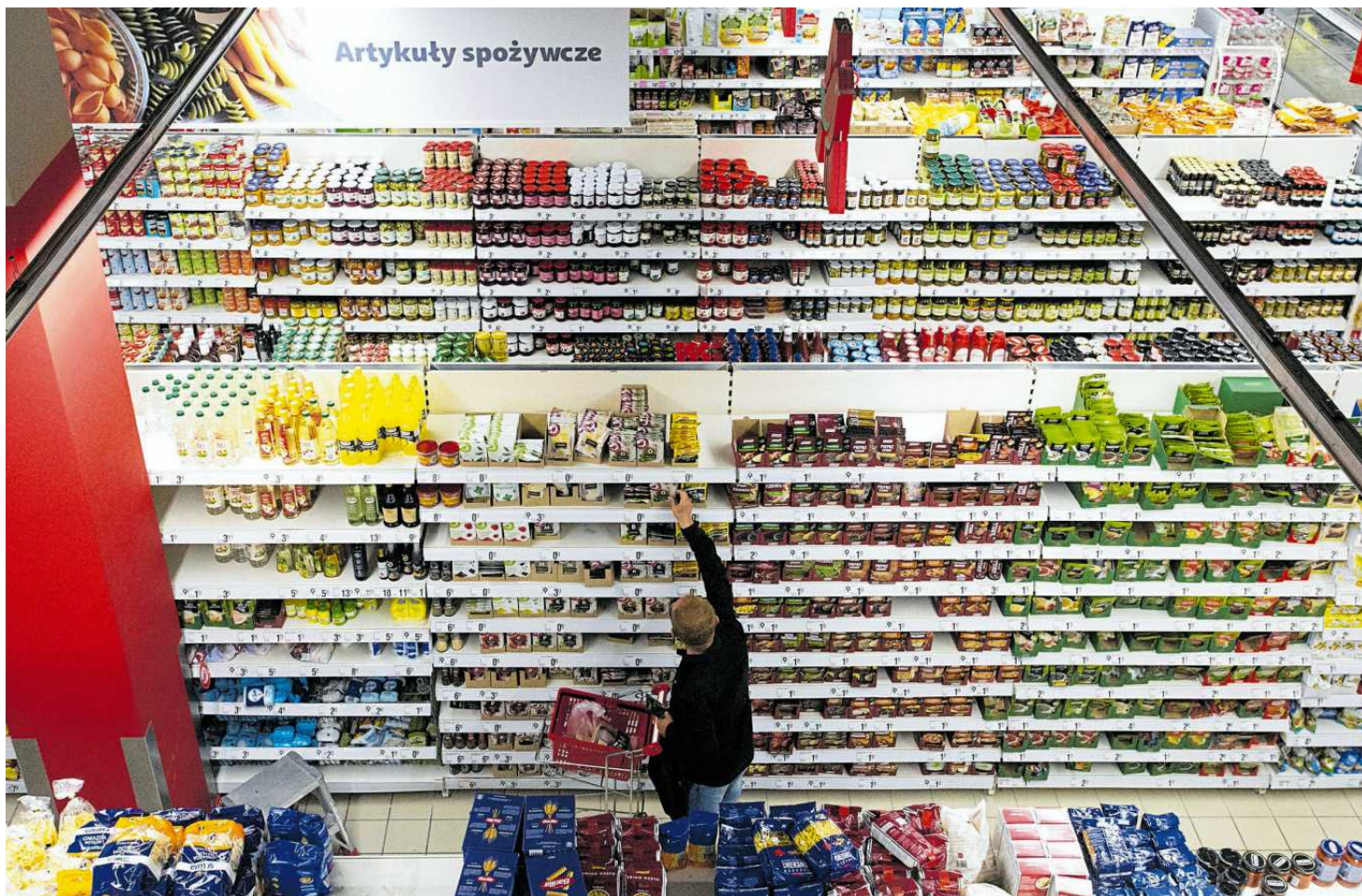
Czy stać nas jeszcze na zerowy VAT?

– Decyzję w tej sprawie będzie podejmował rząd i Sejm. Poinformujemy o konkretnych działaniach, kiedy powołany zostanie rząd – odpowiada wymijająco Jan Grabiec z Koalicji Obywatelskiej. Za to w sobotniej audycji Radia ZET posłanka KO Katarzyna Lubnauer w odpowiedzi na pytanie Anny Zalewskiej z PiS-u stwierdziła krótko, że tarcze antyinflacyjne będą kontynuowane. Trudno jednak wypowiedź, która padła w czasie kłótni w radiowym studiu, traktować jako wiążącą deklarację.

Nieco więcej do powiedzenia miały przedstawicielki pozostałych partii koalicyjnych przyszłego rządu.

– Myślę, że przez jakiś czas można by utrzymać jeszcze zerowy VAT, bo ceny bardzo poszły w górę, i dobrze byłoby zadbać o to, by z dnia na dzień nie wywołać szoku cenowego. To na pewno będzie przedmiot analiz nowego rządu – mówi serwisowi Wyborcza.biz Dorota Olko, przyszła posłanka Nowej Lewicy z Partii Razem. Podkreśla jednak, że również Lewica nie ma w tej kwestii wypracowanego stanowiska.

Co dalej z opodatkowaniem żywności zrobiłaby Trzecia Droga?



• Rozporządzenie nowego ministra finansów ma moc przedłużenia ulgi podatkowej na żywność lub powrotu do jej stawki sprzed czasu tarcz antyinflacyjnych FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ceny w górę, VAT w dół

38,9

PROC.

• o tyle wzrosły ceny żywności w Polsce od początku 2020 roku do połowy roku 2023. VAT zmniejszony do zera najpierw miał być ulgą w tych podwyżkach tylko do końca 2022 roku, ostatecznie jednak obowiązywać będzie do końca grudnia tego roku

– Po pierwsze, trzeba podkreślić, że to rząd PiS zaplanował wzrost podatków na żywność i energię od początku 2024 roku. Jesteśmy na etapie głębokiej analizy zaproponowanego na przyszły rok budżetu i wkrótce przedstawimy wnioski. Wiemy jednak, że stan finansów jest napięty, ale będziemy robić wszystko, żeby chronić Polaków przed kolejnymi impulsami inflacyjnymi – mówi nam Paulina Henning-Kłoska z Polski 2050.

I dodaje: – Będziemy dążyć do tego, żeby utrzymać VAT na żywność na dotychczasowym zerowym poziomie. Chcemy też spełnić obietnice podwyżek dla nauczycieli, na ile będzie to możliwe przy tak napiętej sytuacji budżetowej.

Jej stanowisko dobrze obrazuje potrzask, w jakim znalazł się nowy rząd: z jednej strony musi zrobić coś, by ceny nie uderzały tak Polaków po kieszeniach, z drugiej potrzebuje pieniędzy na realizację obietnic wyborczych.

– Sytuacja finansów publicznych nie jest najlepsza, zarówno bieżąca, jak też i ta założona w propozycji budżetu na przyszły rok. Jednocześnie przyszła koalicja rządowa ma określone priorytety polityki społeczno-gospodarczej, którą będzie chciała szybko zrealizować. Będą one skutkować wzrostem wydatków, np. na podwyżkę wynagrodzeń w sferze budżetowej, w tym dla nauczycieli. A miliardy, które budżet obecnie traci na zerowym podatku VAT na żywność, są potrzebne dla poprawy usług publicznych. Myślę, że choćby dlatego przywrócona zostanie wyższa stawka podatku. Musimy mieć bowiem świadomość, że zerowa stawka, choć obniża ceny, oznacza również wyższy deficyt budżetowy, za który jako społeczeństwo prędzej czy później i tak musimy zapłacić – wyjaśnia Michał Dybuła, główny ekonomista banku PNB Paribas.

Wiele wskazuje na to, że rządowi nie opłaca wycofywać się już z powrotu do 5 proc. VAT-u na żywność: po pierwsze, po prostu łatwiej będzie pójść za ciosem, niż wycofywać decyzję poprzedniego rządu, a tym samym modyfikować miliardowy budżet państwa, po drugie, pochodzące z podatku od artykułów spożywczych pieniądze są potrzebne po to, by realizować obietnice wyborcze

wać miliardowy budżet państwa, po drugie, pochodzące z podatku od artykułów spożywczych pieniądze są potrzebne po to, by realizować obietnice wyborcze.

Co powrót 5 proc. VAT-u będzie oznaczać dla nas, konsumentów?

– Powrót VAT-u do poziomu 5 proc. zapewne nie przełoży się w pełni na ceny. One wzrosną, ale niekoniecznie o 5 proc. Droższa żywność oczywiście uderzy najbardziej, podobnie jak i wysoka inflacja, w najuboższych. Niemniej kolejny znaczący wzrost pensji minimalnej oraz świadczeń społecznych w przyszłym roku powinien spowodować, że wzrost cen żywności będzie wydawał się mniej dotkliwy – komentuje Michał Dybuła.

PiS próbuje mieszać w sprawę Komisję Europejską

– Komisja Europejska jest zdenerwowana, że Polska utrzymuje tarcze budżetowe, w tym zerowy VAT na żywność – mówiła we wspomnianej rozmowie w studiu Radia ZET eurodeputowana PiS-u Anna Zalewska. Jak jest naprawdę?

Czy niższy VAT na żywność mógłby powstrzymać wyplacenie Polsce środków z KPO?

– Państwa członkowskie mają możliwość zastosowania pełnego zwolnienia z VAT-u na środki spożywcze, ponieważ taka możliwość istnieje w przypadku towarów uznawanych za zaspokajające podstawowe potrzeby. Państwa członkowskie nie muszą powiadamiać Komisji o obniżeniu stawek – mówi Wyborcza.biz Francesca Dalboni z biura prasowego Komisji Europejskiej. I tłumaczy, że w kwestii polityki fiskalnej KE nie wpływa na decyzje poszczególnych państw.

– Komisja zarekomendowała Polsce prowadzenie rozważnej polityki fiskalnej, która zadba o średniookresową sytuację fiskalną państwa. Jednak sposób realizowania tego zalecenia pozostaje ostatecznie w gestii każdego państwa członkowskiego – dodaje Dalboni. ●

Wiele wskazuje na to, że rządowi nie opłaca wycofywać się już z powrotu do 5 proc. VAT-u na żywność: po pierwsze, po prostu łatwiej będzie pójść za ciosem, niż wycofywać decyzję poprzedniego rządu, a tym samym modyfikować miliardowy budżet państwa, po drugie, pochodzące z podatku od artykułów spożywczych pieniądze są potrzebne po to, by realizować obietnice wyborcze

Galopada cen paliw w Orlenie

eprasa.pl 5443dcb737

Postanowieniem z 30.06.2023r. w sprawie o sygn. akt I **Ns 554/23** Sąd Rejonowy w Białymstoku zezwolił Skarbowi Państwa — Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Białymstoku

**na złożenie do depozytu sądowego kwoty 11 598,19 zł
(jedenaście tysięcy pięćset dziewięćdziesiąt osiem złotych
dziewiętnaście groszy) na okres 10 lat,**

tytułem odszkodowania ustalonego na podstawie decyzji Wojewody Podlaskiego nr WG — III.7570.3.328.2022. BR z dnia 25 kwietnia 2023 roku za przejęte na rzecz Województwa Podlaskiego udziały w częściach 3351/21882 (należący do nieżyjącego Stanisława Czyżewskiemu kwota 6 375,58 zł) i 2745/21882 (należący do nieżyjącego Waldemara Okruszko kwota 5 222,61 zł) w nieruchomości położonej w obrębie 0001 Baciuty, gm. Turośń Kościelna, oznaczonej numerem geodezyjnym 611/30 o powierzchni 0,0287 ha, dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr B11B/00063225/0 — z zastrzeżeniem, że Świadczenie złożone do depozytu sądowego może być wydane osobie, która jednoznacznie udowodni przysługiwanie tytułu prawnego względem przejętej nieruchomości.

Sąd wzywa do odbioru wyżej wskazanego depozytu. Poucza się, że likwidacja niepodjętego depozytu z mocy prawa (przejęcie praw do depozytu na rzecz Skarbu Państwa) następuje w razie niepodjęcia depozytu przez uprawnionego, mimo upływu terminu do odbioru depozytu tj. 10 lat od dnia doręczenia wezwania do odbioru depozytu uprawnionemu lub od dnia wywieszenia wezwania na tablicy informacyjnej sądu na okres 6 miesięcy (art. 4 ustawy z dnia 18.10.2006 r. o likwidacji niepodjętych depozytów).

34282412.n

Sygn. akt I **Ns 357/22**

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I **Ns 357/22** toczy się postępowanie z wniosku Mazowieckiego Regionalnego Funduszu Pożyczkowego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie z udziałem Barbary Pakulniewicz, Haliny Grajewskiej, Hanny Wojewódki, Jana Wojewódki, Gminy Lesznawola, Gminy Piaseczno i ALSTOM KONSTAL S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Pakulniewicz, synu Stanisława i Wandy, zmarłym dnia 6 kwietnia 2021 r. w Pruszkowie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Józefostawie, gmina Piaseczno. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców w/w osób, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34282360.n

I **Ns 458/22**

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy w Sanoku I Wydział Cywilny sygn. akt I **Ns 458/22** zezwolił wnioskodawcy Skarbowi Państwa — Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad na złożenie do depozytu sądowego kwoty 255,56 zł (słownie: dwieście pięćdziesiąt pięć złotych 56/100) tytułem odszkodowania ustalonego decyzją Wojewody Podkarpackiego, znak: N-VI.7570.112.2018 z dnia 11 stycznia 2019 r. za udział w wysokości 5628/120000 części we własności nieruchomości oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków miasta Medyka, obręb 0004 Medyka, jako działka nr 1430/39 o pow. 0,0047 ha, która przeszła z mocy prawa na własność Skarbu Państwa na mocy ostatecznej decyzji Wojewody Podkarpackiego nr NVIII. 7820.1.1.2018 z dnia 18 lipca 2018 roku o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej „Rozbudowa drogi krajowej nr 28 Zator-Medyka odc. Przemysł-Medyka od km 351+793,00 do km 358+844,26 dł 7,054 km wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanym — przy czym powyższa kwota ma zostać wypłacona na rzecz Janusza Wota s. Wilhelma i Lubomiry oraz Małgorzaty Wota c. Piotra i Zofii lub ich następców prawnych. Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu w terminie 10 lat od ogłoszenia - pod rygorem przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

34282334

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy w Pszczynie I Wydział Cywilny ul. Ks. Bp. Bogedaina 14, 43-200 Pszczyna **wzywa spadkobierców Franciszka Czerneckiego, nazwisko rodowe Czernecki**, syna Ludwika i Zuzanny, nazwisko rodowe matki Urbańczyk, urodzonego w dniu 23 stycznia 1917 r. w Studzienicach, a zmarłego w dniu 07 września 1941 r. w Dubnie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Studzienice, spadkobierców Krzysztofa Kolek, nazwisko rodowe Kolek, syna Eryka i Stefani, nazwisko rodowe matki Czernecka, urodzonego w dniu 13 listopada 1956 r. w Pszczynie, a zmarłego w dniu 25 czerwca 1990 r. w Studzienicach, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Studzienice i spadkobierców Ludwika Kozy, nazwisko rodowe Koz, syna Antoniego i Katarzyny, nazwisko rodowe matki Ochman, urodzonego w dniu 07 stycznia 1940 r. w Bestwinie, a zmarłego w dniu 02 lutego 2007 r. w Biełsku-Białej, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Kaniów, po których przed tut. Sądem pod sygn. akt I **Ns 607/20** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34282332

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Kielcach VIII Wydział Cywilny pod sygnaturą VIII **Ns 222/23** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Waldemarze Zenonie Szajda zmarłym 20 kwietnia 2022 roku w Kielcach i tu mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu z wniosku Ireny Pyś.

Sąd wzywa aby wszyscy spadkobiercy w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku po wyżej wymienionym spadkodawcy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34282469.n

Przed Sądem Rejonowym w Szydłowcu toczy się postępowanie w sprawie I **Ns 133/23** z wniosku Gminy Wierzbica z udziałem Skarbu Państwa Starosty Radomskiego

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonych w miejscowości Zalesice, gmina Wierzbica stanowiących drogi powszechnego korzystania oznaczonych jako działki ewidencyjne nr 728, 729, 739, 740 i 750 o łącznej powierzchni 2,2 ha. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności poprzednich właścicieli przedmiotowych nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i wykazali swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi nabycia własności nieruchomości o ile zostanie udowodnione.

34281774

W Sądzie Rejonowym Lublin — Zachód w Lublinie I Wydział Cywilny w sprawie I **Ns 779/22** z wniosku Plus Bank S.A. w Warszawie toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Magdalenie Annie Kloc,

córcie Romana i Anny Zofii z domu Kazimierzczak, zmarłej w dniu 11 lipca 2019 roku w Lublinie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Lublinie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34282352.n

W Sądzie Rejonowym w Skarżysku-Kamiennej w I Wydziale Cywilnym toczy się pod sygn. akt I **Ns 802/22** postępowanie z wniosku PKP S.A. w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku Janie Kołodziejowi synu Waleriana i Stanisławy zmarłym dnia 5 grudnia 2020 roku w Skarżysku – Kamiennej i tu mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu.

Sąd wzywa spadkobierców Jana Kołodzieja, w szczególności jego rodzeństwo lub zstępnych rodzeństwa, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się nin. ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swe prawa do spadku, albowiem w przeciwnym razie mogą być oni pominięci w niniejszym postępowaniu.

34282356.n

Sąd Rejonowy Lublin — Wschód w Lublinie z/s w Świdniku I Wydział Cywilny ogłasza, iż prowadzi za sygn. akt I **Ns 686/23** postępowanie z wniosku Moniki Jahołkowskiej **o stwierdzenie nabycia spadku po Gertrudzie Jahołkowskiej**, córce Władysława i Marianny, ostatnio stale zamieszkałej w Piskach, zmarłej dnia 25 marca 2023 roku w Lubartowie oraz po Januszu Jahołkowskim, synu Władysława i Władysławy, ostatnio stale zamieszkałym w Piskach, zmarłym dnia 7 grudnia 2000 roku w Świdniku i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Gertrudy Jahołkowskiej i Janusza Jahołkowskiego, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po Gertrudzie Jahołkowskiej i Januszu Jahołkowskim, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34282369.n

Przed Sądem Rejonowym w Szydłowcu w sprawie I **Ns 148/22** toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Michale Łukaszu Kultysie synu Mariana i Sabiny, zmarłym w dniu 16 maja 2021 roku w Wierzbicy i tam ostatnio stale zamieszkałym.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Michała Łukasza Kultysa a w szczególności jego ojca oraz spadkobierców jego dziadków Reginy i Józefa Kultys, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34281768

sygn. akt I **Ns 664/23**

O G Ł O S Z E N I E

Postanowieniem z dnia 10 sierpnia 2023 r. Sąd Rejonowy w Krośnie zezwolił wnioskodawcy Operatorowi Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 2.735,28 zł (słownie: dwa tysiące siedemset trzydzieści pięć złotych 28/100), tytułem zapłaty ustalonego decyzją Wojewody Podkarpackiego znak: N-III.7570.1.99.2022 z dnia 6 grudnia 2022 r. odszkodowania z tytułu ograniczenia w sposobie korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka nr 390/2 obr. Wojkówka, gmina Wojażówka, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, dla której wydany został Akt Własności Ziemi nr 1805/224/WOJK na rzecz Mariana Kowalskiego s. Jana i Marii, wskutek ograniczenia sposobu korzystania z niej na mocy ostatecznej decyzji Wojewody Podkarpackiego znak: I-IV.747.1.4.2016 z dnia 28 września 2016 r., wydanej w związku z budową gazociągu DN 1000 MOP 8,4 MPa relacji Strachocina – Podgórska Wola wraz z infrastrukturą niezbędną dla jego obsługi.

34282594.z



**BURMISTRZ MIASTA
AUGUSTOWA**

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344, poz. 1113, poz. 1463, poz. 1506, poz. 1688, poz. 1762, poz. 1906) podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urzad.augustow.pl, został zamieszczony na okres od 25.10.2023 r. do 15.11.2023 r. **wykaz nieruchomości położonych w Augustowie, przeznaczonych do oddania w użyczenie:**

1) na okres od 16 listopada 2023 r. do 30 kwietnia 2024 r.: – Lokal o powierzchni użytkowej 13,60 m2, znajdujący się w Augustowie przy ul. Kilińskiego 2/1.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Miłyńska 35, pokój Nr 301, tel. 87 643 86 22.

Burmistrz Miasta Augustowa

34281876

**NAJLEPSZE
REPORTAŻE**

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



34282595.z

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Romualda Traugutta 60 m.7



Powierzchnia lokalu	- 102,93 m²
Powierzchnia piwnicy	- 7,80 m²
Cena wywoławcza w zł	- 685 000,00 zł
Wadium	- 68 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 6 850,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 19.12.2023 r. do 21.12.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 323-57-38, 71 326-41-01.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **10 stycznia 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 3 stycznia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

34282395.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Wojciecha Cybulskiego 37 m. 3



Powierzchnia lokalu	- 110,64 m²
Cena wywoławcza w zł	- 855 000,00 zł
Wadium	- 85 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 8 550,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 19.12.2023 r. do 21.12.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 2, ul. Otwartą 3-5, 50-212 Wrocław, tel.: 71 328-99-15.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **12 stycznia 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 5 stycznia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

34282396.n

Polska w UE

Jak możemy wrócić do rządów prawa

Przywracanie rządów prawa może następować w drodze częściowych, indywidualnych rozstrzygnięć sądowych, ale to nie wystarczy. Konieczne są zmiany ustawodawcze.

Safjan

15 października społeczeństwo dało jasny sygnał: chcemy zmian, stabilnej demokracji, rządów prawa, powrotu do Europy. Po raz pierwszy w historii wyborów parlamentarnych w Rzeczypospolitej uruchomiła się tak niezwykła i potężna siła społeczeństwa obywatelskiego. Jedynym porównywalnym punktem odniesienia, gdy chodzi o samą skalę zjawiska, pozostaje rok 1980 i początki „Solidarności”.

Nasuwa się pytanie, co można uczynić już dzisiaj.

W obecnym systemie prawnym są instrumenty, które powinny być uruchomione i jak najszybciej wykorzystane. Polska jest członkiem Unii Europejskiej, Rady Europy i pozostaje w kręgu oddziaływania standardów prawa europejskiego i orzecznictwa europejskich trybunałów. Unia Europejska jest oparta na zasadzie rządów prawa (zawsze mówiło się, że jest „unią prawa”), które nakazują bezwzględny respekt dla niezależności władzy sądowniczej, praw podstawowych i demokratycznych mechanizmów ustrojowych. Są to zarazem warunki, które jako minimalne musi spełniać każde państwo członkowskie w momencie przystępowania do Unii.

Istotną konsekwencją jest pierwszeństwo prawa unijnego oraz powszechnie wiążący charakter wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE. Nie jest to pusta i czysto deklaratorywna konstatacja, bo wynikają z niej istotne skutki dla interpretacji i stosowania prawa krajowego, które już obecnie muszą być przez sądy uwzględniane. Pierwszeństwo (nie wyższość czy supremacja, ale pierwszeństwo w stosowaniu prawa) oznacza, że w wypadku kiedy pojawia się niezgodność normy prawa krajowego z bezpośrednio stosowaną normą prawa unijnego – ta pierwsza powinna być pozostawiona bez stosowania przez każdy sąd orzekający. Dotyczy to nawet normy konstytucyjnej. Nie może tego zmienić odmienne stanowisko innego sądu (łącznie z sądem wyższej instancji czy nawet Trybunałem Konstytucyjnym).

Sędziowie w Polsce w praktyce orzeczniczej nie tylko więc mogą, ale wręcz są zobowiązani orzekać zgodnie z zasadą pierwszeństwa prawa unijnego.

Oznacza to przede wszystkim wymóg skrupulatnego przestrzegania na poziomie wszystkich instancji kryteriów niezależności sędziowskiej, wskazanych jednoznacznie i bardzo dobitnie w licznych orzeczeniach TSUE, zwłaszcza w okresie ostatnich pięciu lat. Orzeczenia te precyzyjnie identyfikują elementy kryzysu strukturalnego polskiego wymiaru sprawiedliwości (m.in. odnoszące się do takich kwestii jak obsadzanie stanowisk sędziowskich i wadliwości procedur przed KRS, naruszenia wymagań dotyczących zachowania niezależności władzy sądowniczej i niezależności sędziowskiej, niedopuszczalności przesłanek i trybu odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów).

Istotną podstawę dla orzekania przez sądy krajowe dają również wy-



• **Demonstracja wsparcia dla sędziego Tulei. Od lewej sędziowie: Paweł Juszczyszyn, Waldemar Żurek, Igor Tuleya, Maria Ejchart-Dubois (advokatka), Krystian Markiewicz. Warszawa, 9 czerwca 2020 r.** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

roki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w tym te odnoszące się do nielegalności składów sędziowskich Trybunału Konstytucyjnego (znany wyrok Xero Flor), do wadliwości trybu obsadzania stanowisk sędziowskich z udziałem KRS i kryteriów niezawisłości sędziowskiej oraz sztywno stosowanych wobec sędziów (m.in. wyroki w sprawach Advance Pharma, Dolińska-Ficek i Ozimek, Juszczyszyn, Żurek, Tuleya).

Punktem odniesienia dla kształtowania stanowiska w sprawie niezależności sędziowskiej i kryteriów, którymi powinny kierować się sądy, pozostaje też niezwykle ważna historyczna uchwała trzech połączonych Izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r., stanowiąca w istocie wykonanie wcześniejszego orzeczenia TSUE, a odnosząca się do wadliwości trybu powołania sędziów przy udziale Krajowej Rady Sądownictwa i kryteriów oceny niezależności sędziowskiej. Późniejsze orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził przekroczenie kompetencji przez Sąd Najwyższy, nie wywołuje żadnych skutków prawnych.

W świetle jednoznacznego orzecznictwa TSUE stanowisko sprzeczne z prawem europejskim, nawet jeśli jest to – jak wyżej wspomniano – stanowisko sądu konstytucyjnego, nie może być stosowane w systemie krajowym. Dotyczy to więc tego właśnie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, którego celem było pozbawienie skuteczności ważnej uchwały SN, wcielającej w życie prawo unijne. Z tego samego powodu wszystkie inne orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego ewidentnie sprzeczne z prawem europejskim, jak np. orzeczenie o niekonstytucyjności podstawowych przepisów traktatowych (o wartościach Unii Europejskiej oraz o władzy sądowniczej), a także o prawie do sądu gwarantowanym przez art. 6 europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych praw, muszą być pominięte przez

sędziów orzekających i to bez względu na nielegalność składu Trybunału Konstytucyjnego. A zatem orzeczenie, że w polskim porządku prawnym nie obowiązuje prawo do sądu zapisane w art. 6 konwencji europejskiej, nie ma żadnego skutku prawnego.

Przypomnijmy też, że orzeczenia TSUE, a przede wszystkim kluczowy wyrok z 19 listopada 2019, dotyczący m.in. trybu powołania sędziów z udziałem nowej KRS i kryteriów niezależności sędziowskiej, wskazują na istotne przesłanki mogące stanowić podstawę do podważenia legalności i składu nowej Krajowej Rady Sądownictwa, której uchwały w sprawie kandydatów na stanowiska sędziowskie stanowią nieustanne źródło poszerzania się skali deformacji polskiego systemu wymiaru sprawiedliwości.

W systemie prawnym istnieje więc już obecnie szerokie instrumentarium pozwalające powstrzymać dalszą destrukcję wymiaru sprawiedliwości.

Wykorzystanie tych instrumentów spoczywa dzisiaj przede wszystkim na sędziach, spośród których wielu, wykazując odwagę i determinację w obronie niezawisłości sędziowskiej, zainicjowało swoimi pytaniami prejudycjalnymi rozwój linii orzecznictwa TSUE w sprawie rządów prawa.

Obowiązek przywrócenia rządów prawa w Polsce spoczywa jednak na wszystkich organach państwowych, które powinny w duchu zasady lojalnej współpracy z Unią Europejską (to jedna z zasad podstawowych traktatów!) włączyć się aktywnie do zapewnienia całościowych ram prawnych dla tego procesu. To także wynika z orzecznictwa europejskiego.

Przywracanie rządów prawa może następować w drodze częściowych, indywidualnych rozstrzygnięć sądowych, ale to nie da w pełni satysfakcjonującego rezultatu. Ta droga jest bowiem nadmiernie rozcignięta w czasie, nie zapewnia jednolitości i pełnej przewi-

dywalności prawa, może wywoływać kolejne napięcia i nawet pogłębiać chaos oraz brak poczucia bezpieczeństwa prawnego obywateli. Taki stan rzeczy może też doprowadzić do późniejszej odpowiedzialności odszkodowawczej państwa wobec jednostek, które doznały uszczerbku w wyniku nieprawidłowości funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Konieczne są więc zmiany ustawodawcze dotyczące w pierwszym rzędzie Krajowej Rady Sądownictwa, ustawy o ustroju sądów powszechnych (w tym też zmiana przesłanek i trybu odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów), trybu przeprowadzenia na nowo konkursów na stanowiska sędziowskie, które zostały obsadzone z udziałem niekonstytucyjnego organu, jakim jest Krajowa Rada Sądownictwa. Niezbędne jest przywrócenie w pełni legalnego i zgodnego z konstytucją Trybunału Konstytucyjnego. Wszystkie te inicjatywy powinny nastąpić w jak najkrótszym czasie, bo leży to żywotnym interesie państwa i wszystkich obywateli.

Proces naprawczy wymaga lojalnego współdziałania wszystkich organów państwa (parlamentu, rządu, prezydenta) i powstrzymania się od działań takich, jak np. poszerzanie przez nowe nominacje grona sędziów powoływanych z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa, a więc wadliwego konstytucyjnie organu nie spełniającego standardów wynikających z prawa unijnego. Takie działania zamiast naprawiać polski wymiar sprawiedliwości jedynie pogłębiają panujący w nim chaos. ●

Marek Safjan

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Marek Safjan jest sędzią Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, w latach 1998-2006 był prezesem Trybunału Konstytucyjnego.

„Zabawy literackie” Wisławy Szymborskiej

RZECZY
NIEPOWAŻNE

Altruistki („Miast okradać krowę z mleka, dój bliskiego ci człowieka”), odwódki („Od borygo uschniesz lodygo”), rajzefiberki, lepiej, podsłuchańce – oto mniej poważna twórczość Wisławy Szymborskiej.

Michał Nogaś

Ukazanie się „Zabaw literackich” zapowiadał w lutym na łamach „Wyborczej” Michał Rusinek, wieloletni sekretarz noblistki, a obecnie prezes Fundacji Wisławy Szymborskiej.

WSZYSTKO TYKA
BEZBŁĘDNIE

W zbiorze, który stanowi dopełnienie opublikowanych na początku 2023 roku „Wierszy wszystkich”, znalazły się między innymi: juvenilia, czy-

li wczesne próby literackie Szymborskiej (w tym publikowany po raz pierwszy żartobliwy dramat z 1944 roku „Topielec. Poemat epiczny w dwóch pieśniach”), słynne limeryki (pisane czasem w duecie z Michałem Rusinkiem lub ze Zbigniewem Machejem, poetą oraz tłumaczem czeskiej i słowackiej literatury), odwódki, moskaliki, altruistki, przysłowia nadrealistyczne, wierszyki okolicznościowe, epitafia, podsłuchańce, a także – w zamykającym książkę dziale „Varia” – słownik wyrazów obelżywych.

„Wisława Szymborska przez całe właściwie życie obok poważnych wierszy z mniejszą lub większą intensywnością pisywała to, co Anglosasi nazywają *light verses*. Lekkość lekkością, ale reguły,

którymi rządzi się ta twórczość, są ciężkie i surowe: żadne asonanse, rymy tylko ściśle, bogate, głębokie, rzadkie i najlepiej zaskakujące. (...) Poza tym kluczowe jest metrum: liczba zgłosek, rozkład sylab akcentowanych i nieakcentowanych – wszystko to powinno tykać bezbłędnie i rytmicznie, niczym w szwajcarskim zegarku” – pisze w posłowiu Joanna Szczesna, współautorka „Pamiętkowych rupieci. Biografii Wisławy Szymborskiej”.

NAJLEPSZY UCZYNEK

Szymborska mniej poważne utwory pisywać zaczęła w Domu Literatów przy Krupniczej w Krakowie, do którego wprowadziła się w 1948 roku po ślubie z Adamem Włodkiem. Trafiła tam, jak podkreśla Szczesna, na „towarzystwo o podobnym poczuciu humoru”. Tworzyła autorskie wersje *light verses* w zasadzie do końca życia, wykorzystując w tym celu nie tylko dobrze już znane, ale też nowe lub przetwarzane przez siebie gatunki.

Poza tworzonymi najczęściej podczas podróży limerykami, wśród których znalazł się choćby taki:

„Pewien młody wikary w Lozannie,
lubił chodzić w rozpiętej sutannie.
Lecz na widok kardynała
gasła w nim fantazja cała
i zapinał się starannie”,
do „Zabaw literackich” trafiły epitafia:
„Tutaj przykryty płytą nagrobną
śpi Jan Rokita. Maria osobno”,
lepiej:
„Lepszy na biegunie grób
niż z bufetu zimny drób”,
„Lepiej mieć życiorys brzydki,
niż tutejsze jadać frytki”,
odwódki:
„Od borygo uschniesz lodygo”,
„Od żywca wyje spożywca”,

„Od cinzano konwulsje rano”,
altruistki:

„Miast okradać krowę z mleka
dój bliskiego ci człowieka”
czy rajzefiberki:
„W Toruniu
kuku na muniu”.

Redaktorzy zbioru (Aleksandra Pietrzyńska, Dorota Gruszka, Anna Szulczyńska i Sebastian Kudas) zadali o to, by czytelnicy posiadli niezbędną wiedzę dla zrozumienia genezy powstawania różnych mniej poważnych gatunków. Nazwy wielu z nich wymyślił Michał Rusinek. „Lepiej i odwódki to dwa cykle kulinarne – pierwszy gastronomiczny, drugi alkoholowy. Powstaniu obu przyświecała intencja ostrzeżenia – w końcu »nawet w najlepszej restauracji zdarzy się czasem jakieś paskudztwo«, a »jeden kieliszek za dużo« może stać się przyczyną nieszczęścia. (...) Początek altruistkom dał dwuwierszyk reklamowy (»Oszczędzając pracę żony/ jedz gotowe makarony«) – piszą we wstępie.

MICHNIKOWI LAURKĘ,
KACZYŃSKIEMU
WYZNANIE NIE
DO KOŃCA MIŁOSNE

Wśród zabaw literackich Szymborskiej znalazły się także wiersze i wierszyki okolicznościowe. Są wśród nich prawdziwe skarby. Choćby utwór „Dla Leonida Breżniewa”:

„Darmo, Łońko, prychasz, sapiesz:
w Rzymie siedzi polski papież”.

Jest także „Laurka dla Adama Michnika”, która powstała na potrzeby przygotowywanej w 2006 roku książki jubileuszowej „Nasz przyjaciel Adam” (200 numerowanych egzemplarzy). Noblistka pisała: „Człowiek na ciężkie czasy; odporny na krajowe mrozy i wichury;

OGŁOSZENIE

34281182

wyborcza.pl wysokieobcasy.pl KSIĄZKI

ŚWIĘTUJEMY ROK

WISŁAWY
SZYMBORSKIEJREKLAMA
PARTNERZY

w.s.

znak

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ



Pewien młody wikary
w Łozannie, lubił chodzić
w rozpiętej sutannie. Lecz na
widok kardynała gasła w nim
fantazja cała i zapinał się
starannie

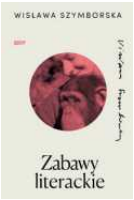
kochany i nienawidzony; podziwiany
i szkalowany jak każdy,
co Ojczyźnie dobrze się zasłużył;
mający już w historii lokum o sporym me-
trażu (...)
Dopiero sześćdziesiąt lat ma za sobą, a to
oznacza,
że czeka go jeszcze czterdzieści i ani roku
mniej – chyba, że więcej,
o co Go bardzo prosi Wisława z Krakowa,
która, prócz niezliczonych wad, ma tę
przynajmniej zaletę,
że lubi lepszych od siebie”.

Perelką tej części „Zabaw
literackich” jest wiersz „Dla Jarosła-
wa Kaczyńskiego”. Szymborska pi-
sała w nim, „uwodząc” lidera Prawa
i Sprawiedliwości:
„Mój bogdanku, mój wybranku,
w każdym ślicznie ci ubranku,
ale boso i w bieliźnie
też podobasz się ojczyźnie. (...)
Powiedziałam ci już w Busku,
że demona widzę w Tusku.
Ty mnie za to w rączkę cmok.
Nie myłam jej cały rok”.

CO ZROBIĆ, GDY ZNIKNIĘ „NATURALNA ODDYCHACJA”?

Wśród podsłuchańców miejsce na po-
dium zdecydowanie zajmuje ten zatytu-
lowany „Na spacerze”:
„ – Lenina nie wszystko przeczytałem.
Bo zresztą on też nie wszystko napisał”.
W opublikowanym właśnie zbiorze
zamieszczono także „Ostatni wierszyk”
Szymborskiej. Powstał z dedykacją „Dla
Pana Michała”:
„Holen[d]rzy to mądra nacja,
bo wiedzą, co trzeba zrobić,
kiedy zniknie naturalna oddychacja!”.
Joanna Szczęśna: „Jak to możliwe,
że takiego słowa nie było dotąd

Wisława Szymborska



Zabawy literackie

wyd. Znak

w polszczyźnie? Czy nie przydałoby się
nam dziś, kiedy nie tylko czytelnicy po-
ezji wiedzą, co to znaczy oddychać pod
respiratorem? Może to właśnie powinno
się nazywać »oddychacja«?

Te ostatnie zrymowane wersy, jakie
wyszły spod pióra Wisławy Szymbor-
skiej, mocnym węzłem łączą awers i re-
wers jej twórczości, powagę i niepowagę,
życie i śmierć”.

Posłowie autorstwa Szczęśnej,
współautorki biografii noblistki i znako-
mitej znawczyni wszystkich jej zabaw li-
terackich, skrzy się od anegdot, historii
wyjaśniających powstawanie kolejnych
utworów lub całej ich serii, pozwala też
jeszcze lepiej zrozumieć usposobienie
powieści. Wśród wielu znakomitych opo-
wieści znaleźć tam można choćby tę:
„O ile poetka często korzystała z byle
pretekstu, by odmówić uczestnictwa w ja-
kiejś poważnej imprezie, o tyle od zabaw
literackich w Nowej Prowincji [kawiarnia
na Brackiej] nie stroniła. Była więc w listo-
padzie 2005 roku na wieczorze zaduszkow-
ym, podczas którego »epitafia bywalców
i niebywalców Nowej Prowincji« czytał Jer-
rzy Trela. Rozbawiło ją zwłaszcza jej epita-
fium autorstwa Grzegorza Turnaua:
»Tu leży WS.
Pogrzebik bez łez
Jak podało radio Zet,
Na grobie jest tylko pet.
Według »Wyborczej Gazety« -
Dwa pety«”. ●

Nowa książka Katarzyny Nosowskiej

Dowód miłości

Nosowska

Czy chłopaki żądają obecnie dowo-
du miłości? Czy współczesne pan-
ny nadal, często przedwcześnie,
muszą zmagać się z presją chło-
packich oczekiwań w tej materii?
Błagam, powiedzcie, że nie. Daw-
niej to było na porządku dziennym.
Prośba o chodzenie, sporo lizania
się, wjazd pod bluzkę, nieporadne
ściskanie (tak się ściska trąbkę ro-
werową) piersi, jeśli były już obec-
ne, trochę jałowego pettingu i sru
– żądanie dowodu miłości, czyli
wyrażna sugestia, że pora pójść na
całość, bo jak nie, to koniec. Bo jak
nie, to poprosi o chodzenie Beatę
albo Kamilę.

Niezwykłe trudny moment dla
dziewczyny. Rozpiera ją duma, że
nareszcie ma chłopaka, urosła we
własnych oczach, ale też w oczach
koleżanek. Wystarczą jej pocałun-
ki i może ściskanie trąbek, bo to
zrobi wrażenie na dziewczynach
z klasy, będą na nią patrzeć jak na
dorosłą, będzie gwiazdą na długiej
przerwie, gdy wszystkie się zlecą
do kibla, by z wypiekami na twa-
rach słuchać o jego rękach na jej
trąbkach, ale dowód to jakby zbyt
wiele, bo widziała, że o Agnieszce,
która dała się wylegitymować, któ-
ryś z chłopaków napisał na murze:
„Agnieszka to puszczańska kur-
wa”. I słyszała, że niektóre dziew-
czyny też tak mówią o Agniesz-
ce, a może nawet sama tak powie-
działa. No i jak się rodzice dowie-
dzą, to ją chyba zabiją. No i prze-
rwanie błony dziewiczej na pew-
no boli. Zresztą bez błony to pół-
produkt i wstyd, bo mama przynaj-
mniej raz do roku z dumą mówi,
że zachowała dziewictwo do ślu-
bu. A może da się tę błonę w razie
czego załatać? No chyba że chło-
pak się z nią kiedyś ożeni, to wtedy
będzie przecież pamiętał, że to on
przebijał, i prawdopodobnie obej-
dzie się bez pretensji, a dzieciom
też będzie mogła, trochę nagina-
jąc fakty, mówić z dumą, że zacho-
wała do ślubu. Gdyby zaszła w ciążę,
to zanim rodzice przystąpili-
by do mordowania, musiałaby się
szybko zabić sama, żeby mniej bo-
łało, a że szkoły to już na pewno by
ją wyrzucili.

Może mu powiedzieć, że okej,
ale nie dziś. Może powiedzieć, że
nie jest jeszcze gotowa, ale to raczej
zaowocuje porzuceniem. Może po-
wiedzieć wprost, że nie chce, że
to o jeden most za daleko, i zostać
cnotką niewydymką, plus oczywi-
ście porzucenie. Może zamknąć
oczy i pozwolić mu to zrobić, a po-
tem poprosi, żeby nikomu nie mó-
wił (ta, jasne). Może nie zdążyć nic
powiedzieć ani nawet pomyśleć, bo
chłopak, nie zostawiwszy sekundy
pauzy, staranuje bramę i rozerwie
błonę na strzępy...

Wiadomo, że bywały inne sce-
nariusze, ale dziewczyna musiała
trafić na chłopaka, który nie ośmie-
liłby się żądać dowodu miłości. Na
szczęście zdarzali się i tacy. Co to
w ogóle był za tragiczny konstrukt
– żądanie dowodu miłości. Jakiej
miłości? Żądanie, kurwa???



**Osobiście nie musiałam
się zmagać z tym tematem,
bo byłam całkowicie
niewidzialna dla płci
przeciwnej**

Teraz jestem taka mądra, ale
w tamtych czasach naprawdę nie
rozumieliśmy – ani dziewczyny,
ani chłopcy – że coś tu jest nie tak.
Okazywaliśmy się zbyt słabi, by po-
wiedzieć sobie samym i sobie na-
wzajem: NIE. Osobiście nie mu-
siałam się zmagać z tym tematem,
bo byłam całkowicie niewidzialna
dla płci przeciwnej. Nikt nigdy ode
mnie niczego nie żądał, nikt mnie
nie całował, miałam parę obecnych
bezdźwięcznych trąbek, ale mo-
głam zostawić bramę otwartą na
oścież, a błona i tak spałaby spo-
kojnie dziewiczym snem. Nie by-
łam w niczym, dosłownie w niczy-
im typie. Było nas wiele niedostrze-
ganych, niechcianych, marzących
przed zaśnięciem o chłopakach ze
sportowy albo o Limahlu. Czasem
z zazdrości wyzywałyśmy atrakcyj-
ne koleżanki na murach.

Zaraz, zaraz, właśnie sobie
uświadomiłam, że nadal są tacy,
którzy żądają dowodu! I dziewic-
two może, ale nie musi wchodzić
w grę. Ile, ale też ilu z nas jest ci-
śniętych, by się złączyć narząda-
mi?! Presję wywierają zarówno ko-
biety, jak i faceci. Żeby zaklepać, że-
by potwierdzić, związać, dać do-
wód, wylegitymować. I nadal, już
dorośli, ulegamy bez ochoty, i na-
dal boimy się, że wybierze Beatę,
boicie się, że rozsiądzie się w Wa-
szej wybrance jakiś Bogdan, jeśli
odmówimy, odmówicie. I nadal by-
wa, że nie padnie nawet pytanie:
Czy można? Nadal są tacy i takie,
co wchodzą z kopa.

Nie róbmy tego sobie nawza-
jem. Spróbujmy dowiedzieć się,
czym jest miłość. Zdobyć dowód
na jej istnienie w naszym życiu al-
bo uczciwie przyznać, że jej w nim
nie ma. ●

Katarzyna Nosowska

• Tekst jest fragmentem książki
Katarzyny Nosowskiej „Nie mylić
z miłością” (wyd. Wielka Litera).
Dwie poprzednie książki Nosowskiej:
„A ja żem jej powiedziała...” i „Powrót
z Bambuko” były wielkimi przebojami

Publikacja „Antiquity”

PARTENON
WYGLĄDAŁ INACZEJ

Marmurowe rzeźby z greckiego Partenonu nie zawsze były białe. Przeciwnie – nowe badania wykazały, że kiedyś mieniły się kolorami i wyszukаныmi wzorami.

Joanna Bujakiewicz

Partenon to świątynia na Akropolu ateńskim poświęcona Atenie Partenos, czyli Atenie Dziewicy. Zbudowano ją z marmuru w połowie V w. p.n.e. pod nadzorem Fidiasza, który wykonał również elementy rzeźbiarskie. Uważana jest za najdoskonalszy przykład porządku doryckiego.

Klucząc w oczy biel greckiego Partenonu na tle błękitnego nieba to symbol starożytnych Aten. Powszechne stało się przekonanie, że rzeźby antyczne miały niemalowane wykończenie. Ich biel inspirowała potem rzeźbiarzy nowożytnych. To „nieporozumienie” zaowocowało m.in. słynną statua Dawida autorstwa renesansowego artysty Michała Anioła czy lśniącyimi bielą Trzema Gracjami włoskiego przedstawiciela epoki klasycyzmu Antonia Canovy.

Najnowsze badania wykazały, że rzeźby z Partenonu wcale nie były białe. To kolejny dowód na to, że kolorowe dekoracje były powszechne w sztuce starożytnej Grecji.

Dawne pigmenty zostały zmyte przez kwaśne deszcze, ale też nadgorliwe procedury czyszczenia, które miały na celu przywrócenie „oryginalnej” bieli marmurowi. Możliwe jest również, że podczas całkiem niedawnych zabiegów konserwatorskich te małe ślady barwników, które w rzeczywistości wyglądały jak brud, zostały przypadkowo usunięte.

W rezultacie na rzeźbach przetrwały jedynie mikroskopijne pozostałości oryginalnej farby.

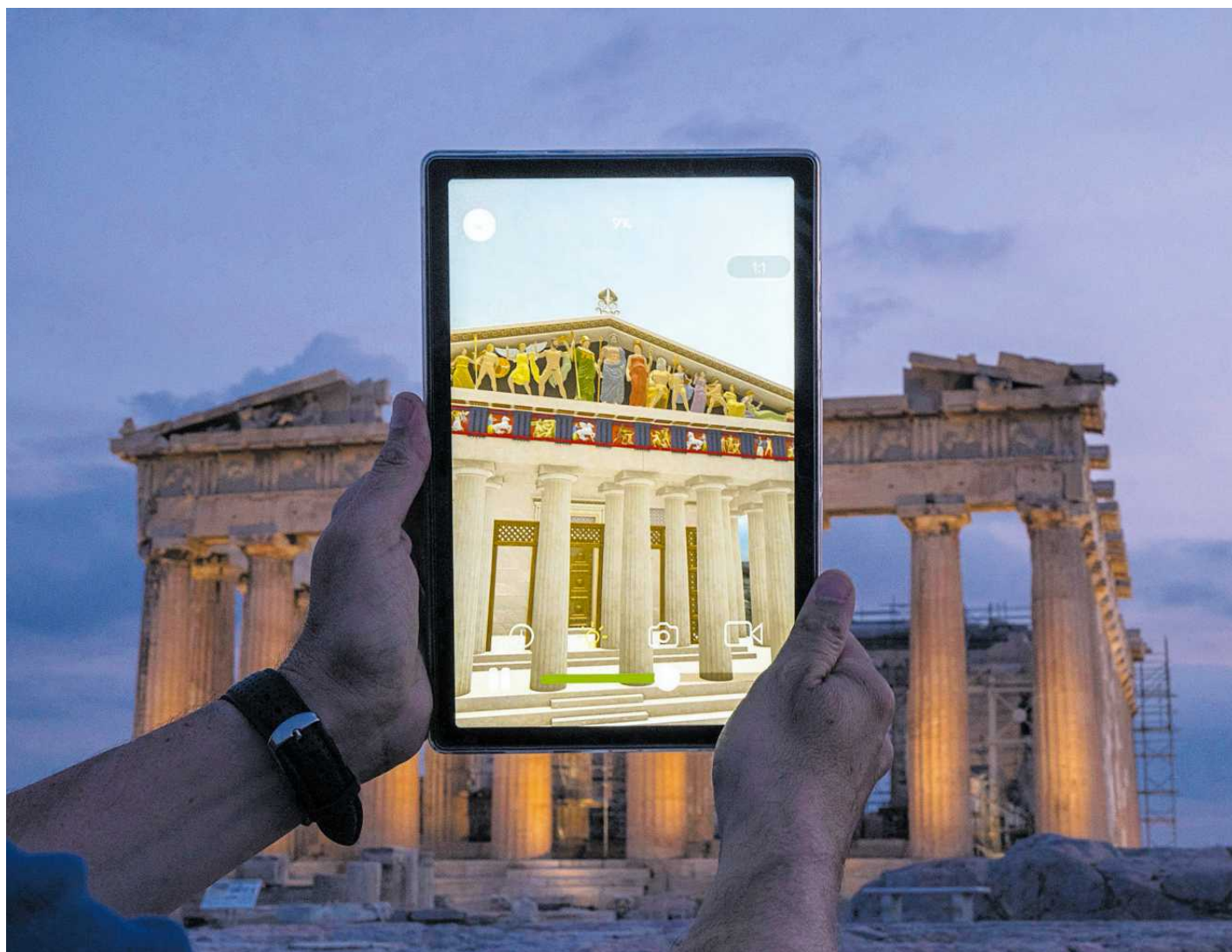
Badacze z Muzeum Brytyjskiego i King's College London postanowili ich poszukać.

Korzystając z nieinwazyjnej techniki obrazowania, znaleźli ślady farby na 11 z 17 badanych figur oraz na fragmencie fryzu wystawionego w muzeum. Wyniki swoich badań opublikowali w czasopiśmie „Antiquity”.

Z ATEN DO LONDYNU

Do czasów współczesnych przetrwała tylko połowa rzeźb z Partenonu. Co druga z nich znajduje się w Wielkiej Brytanii. Zostały tam wywiezione w XIX wieku za zgodą imperium osmańskiego, do którego należała wówczas Grecja.

Gdy specjalna komisja parlamentarna w 1816 r. uznała, że Brytyjczycy weszli w posiadanie kolekcji legalnie, rzeźby Par-



• Wirtualna rekonstrukcja Partenonu FOT. PETROS GIANNAKOURIS/AP

tenonu zostały umieszczone w Muzeum Brytyjskim w Londynie. I są tam do dziś.

Warto dodać, że część dekoracji Partenonu znajduje się też w Paryżu, Kopenhadze, Monachium, Wiedniu i Würzburgu.

Niedawno papież Franciszek zwrócił Grecji trzy fragmenty Partenonu – rzeźbioną głowę chłopca, konia i brodatego mężczyzny. Ateny od dawna domagały się zwrotu wywiezionych rzeźb od Brytyjczyków. Czy Anglicy się na to zgodzą?

BŁĘKIT EGIPSKI
I FIOLET PARTENONU

Ślady dawno utraconej farby ujawniło światło podczerwone. Technika zastosowana do znalezienia barwników – obrazowanie luminescencji indukowanej światłem widzialnym – została opracowana przez kierującego badaniami dr. Giovanniego Verriego. Polega ona na wykorzystaniu światła podczerwonego, wykrywającego mikroskopijne ślady farby, których oko

nie widzi. Po oświetleniu rzeźby czerwonym światłem, pigment znany jako „błękit egipski” pochłania światło i pojawia się w aparacie jako świecąca biel.

Ów „błękit egipski” był w starożytnej Grecji popularnym pigmentem wytwarzanym z wapienia, miedzi i krzemu. Ceniono go wysoko ze względu na rzadkość. Był właściwie zarezerwowany dla członków rodziny królewskiej lub przedstawień bogów i bogiń.

Charakterystyczny błękit odkryto w kilku miejscach marmurów, w tym wężowym ogonie na rzeźbie mitycznego króla Kekropsa w tle posągów Demeter i Persefony.

Naukowcy wykryli także kolor fioletowy o specyficznym odcieniu, który nazwali „fioletem Partenonu”.

„Obecność określonego koloru nie musi oznaczać, że powierzchnia została pomalowana równomiernie. Znana jest praktyka mieszania błękitu egipskiego z innymi pigmentami w celu uzyskania innych odcieni, w tym cielistych i brązu w przypadku skóry, szarości w przypadku broni, fioletu w przypadku tekstyliów” – piszą autorzy pracy.

Naukowcy znaleźli dowody sugerujące, że niektóre rzeźby były bogato zdobione, w tym w postaci ludzkie i wzory liści palmowych. Malowano je tak, aby odpowiadały fałdom i fakturze marmurowej tkaniny znajdującej się pod spodem. Malowanie marmurów było przedsięwzięciem równie skomplikowanym i subtelnym jak rzeźbienie.

Verri i jego zespół wykryli niezwykle szczegóły na posagu Dione, który przedstawia ją leżącą na pokrytych tkaniną skalach wraz z córką Afrodytą. Badając rozkład egipskiego błękitu we wzorze sukni Dione, wykryli obraz pary biegnących nóg, a także inne wizerunki, które ich zdaniem mogą przedstawiać dłoń i stopę, co stanowi część „tkanego graficznego wzoru z postaciami ludzkimi, pojawianie się i znikanie pomiędzy fałdami szaty”.

Wykryli także wzór stylizowanego liścia palmy – będący powszechnym motywem współczesnym.

CHRONOS POKAZUJE,
JAK BYŁO

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić kolorowy Partenon. Pomóc może w tym jednak nowoczesna technologia. Powstała aplikacja wspierana przez greckie ministerstwo kultury, która umożliwia odwiedzającym skierowanie telefonu na świątynię Partenon, by rzeźby znajdujące się w Londynie pojawiły się na monumencie tak, jak według archeologów wyglądały 2500 lat temu.

Aplikacja, nazwana Chronos na cześć mitologicznego króla Tytanów i greckiego słowa oznaczającego czas, wykorzystuje rzeczywistość rozszerzoną, aby umieścić na ekranie starożytne wrażenie strony, dopasowując się do widoku świata rzeczywistego podczas spaceru. ●

*To kolejny dowód na to,
że kolorowe dekoracje
były powszechne w sztuce
starożytnej Grecji*

Antarktyda Zachodnia pęka

Nie damy rady tego powstrzymać

Wygłada na to, że straciliśmy kontrolę nad topnieniem lodowców Antarktydy Zachodniej – mówi dr Kaitlin Naughten, naukowczyni z Brytyjskiej Służby Antarktycznej i główna autorka publikacji, która ukazuje się w najnowszym wydaniu pisma „Nature Climate Change”.

Tomasz Ulanowski

Antarktyda Zachodnia to archipelag, który został zlepiony w przez spływające z niej lodowce (od wschodniej części południowego kontynentu oddziela ją pasmo Gór Transantarktycznych). Wspaniale widać to na radarowych mapach Antarktydy pokazujących jej gołe lądy (więcej pod powyższym linkiem). Tkwiący w dużej mierze na morskim dnie lodowy klej Antarktydy Zachodniej ulega więc presji nie tylko ze strony coraz cieplejszego powietrza, ale jeszcze mocniej podmywa go ocieplający się Ocean Południowy. Gdyby cały lód spłynął z Antarktydy Zachodniej, średni poziom morza podniósłby się aż o pięć metrów. Już niemal dekadę temu naukowcy ogłosili, że z powodu coraz mocniejszego globalnego ocieplenia Antarktydę Zachodnią czeka nieuchronny rozpad (na szczęście wschodnia część kontynentu, której topniejąca czapa lodowa mogłaby podnieść lustro oceanu aż o blisko 60 m, jest dużo bardziej wytrzymała). Jak wtedy pisali i mówili – na konferencji prasowej zorganizowanej przez NASA – jedną z głów-



• Antarktyda w październiku 2015 r.
FOT. NASA

nych dróg, przez którą lodowce Antarktydy Zachodniej będą tracić masę, jest Morze Amundsena (inne wielkie baseny tego typu to morza Weddella i Rossa). W najnowszym wydaniu pisma „Nature Climate Change” trafność tamtego ostrzeżenia potwierdzają naukowcy z Wielkiej Brytanii i Australii. Skorzystali oni z modelu komputerowego, który symuluje procesy zachodzące pomiędzy lodowcami i oceanem w rejonie Antarktyki Zachodniej. Wynik? Nawet gdybyśmy utrzymali globalne ocieplenie na poziomie 1,5 st. C, to Antarktyda Zachodnia i tak będzie coraz szybciej pękać. Wszystko za sprawą coraz mocniej ogrzewającego się oceanu. Najnowsza publikacja jest więc o wiele bardziej pesymistyczna od tej, która dopiero co ukazała się w „Nature” i dotyczyła znajdującego się na przeciwnym „końcu świata” lądolodu grenlandzkiego (więcej na ten temat pod powyższym linkiem). Jego czapa lodowa ma z kolei potencjał podniesienia poziomu oceanu aż o siedem metrów. W „Nature” naukowcy

też skorzystali z modelu komputerowego, który pokazał, że ograniczenie globalnego ocieplenia do 1,5 st. C. pozwoliłoby ustabilizować lodowce Grenlandii (inna sprawa, czy uda nam się tak mocno przyhamować wzrost średniej temperatury Ziemi). Lądolód grenlandzki nie jest jednak aż tak narażony na podmywanie przez wodę morską – topografia Grenlandii jest bowiem inna niż Antarktydy Zachodniej. – Wygłada na to, że straciliśmy kontrolę nad topnieniem lodowców Antarktydy Zachodniej – komentuje dr Kaitlin Naughten, uczona z Brytyjskiej Służby Antarktycznej i główna autorka publikacji w „Nature Climate Change”. – Żeby ocalić te lodowce, musielibyśmy zacząć walkę ze zmianami klimatu już dekadę temu – dodaje badaczka. A dobra wiadomość? – Wiedząc, że to [rozpad lodowców Antarktydy Zachodniej] jest nieuchronne, możemy przygotować się na równie nieuchronny wzrost średniego poziomu morza – uważa dr Naughten. Tylko czy się do tego przygotowujemy? ●

Cofamy zegarki

Zmiana czasu znowu bez sensu

W nocy z soboty na niedzielę wracamy do czasu zimowego, czyli strefowego. Cofamy wskazówki zegarów o godzinę – z godz. 3 na 2. To jedyna noc, kiedy zegar wskazuje godzinę 2a.

Piotr Cieśliński

W nocy z soboty na niedzielę formalnie oprócz godziny 2 będzie także godzina 2a, która ma literkę „a”, bo następuje po zmianie czasu, czyli po cofnięciu wskazówek zegara. Słowem, tej nocy godzina między 2 i 3 w nocy się powtórzy niczym w „Dniu świstaka”. W niedzielę możemy więc bezkarnie wylegiwać się w łóżku o godzinę dłużej, ale to złudna korzyść. Zmiana czasu dwa razy w ciągu roku – jesienią i wiosną – ma więcej wad niż zalet. Wielokrotnie wyliczaliśmy powody, dla których ta operacja nie ma sensu. Głównym celem, dla którego niegdyś została wprowadzona, miała być oszczędność energii, ale naukowcy już dawno temu pokazali, że to zysk iluzoryczny. Obywatele Unii Europejskiej kilka lat temu opowiedzieli się przeciwko sezonowym zmianom czasu w konsultacjach, jakie prowadziła Komisja Europejska. W 2019 roku Parlament Europejski przegłosował, aby zrezygnować ze zmian czasu i pozostać przy jednym czasie – zimowym lub letnim. Każde państwo miałoby sobie wybrać swój ulubiony czas, choć Komisja Europejska wzywała do koordynacji posunięć w tej sprawie. Polacy w większości optowali za czasem letnim.

Decyzję parlamentu teraz powinna zatwierdzić Rada UE (skupia ministrów państw członkowskich), ale od czterech lat nie znalazła chwili czasu, aby zająć się zmianami czasu. Pretekstem do odkładania głosowania był najpierw brexit, potem pandemia, kryzys migracyjny, teraz wojna w Ukrainie. Zawsze dzieje się coś ważniejszego. Ale tak naprawdę ministrowie uciekają od dyskusji na ten temat, bo przewidują, że uzgadnianie czasów wywoła w Europie awanturę. Zgodnie z wynikami konsultacji największymi zwolennikami pozostania przy czasie letnim są Portugalczycy, Cypryjczycy oraz Polacy. Natomiast czas zimowy („prawdziwy”, bo strefowy) woła m.in. w Finlandii, Danii i Holandii. Obecnie UE podzielona jest na trzy geograficzne strefy czasowe. Czas zachodnioeuropejski mają Irlandia i Portugalia, wschodnioeuropejski – Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia, Bułgaria, Rumunia, Grecja i Cypr, a środkowoeuropejski przeważająca reszta (m.in. Polska). Jeśli państwa się nie dogadają, to po likwidacji zmian czasu Europa może się przekształcić w znacznie bardziej różnorodną (chaotyczną) mozaikę różnych stref. Ale na razie się nie zapowiada, aby w najbliższym czasie nastąpiły jakieś zmiany w kwestii zmian czasu. Jedynymi europejskimi państwami, w których czasu się nie zmienia, pozostają Islandia, Białoruś i Rosja. Czas letni wraca w niedzielę 31 marca 2024 r. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34282535

OGŁOSZENIE PŁATNE

34282438

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Czeladź

- Do sprzedaży przeznaczają się nieruchomości gruntową stanowiącą własność Gminy Czeladź, położoną w Czeladzi przy ulicy Alfreda Biedermanna oznaczoną numerami działek: 35/95 o powierzchni 0,2947 ha, 126 o powierzchni 0,1544 ha, arkusz mapy 41, zapisaną w księdze wieczystej KAlB/00030332/8. Nieruchomość zabudowana jest budynkami i obiektami. Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „1U”-tereny zabudowy usługowej, w strefie ochrony konserwatorskiej zabytków przemysłu i techniki „KKW Saturn Ruch I” – zgodnie z Uchwałą nr LVIII/941/2009 z dn. 29 października 2009 r. Nieruchomość będąca przedmiotem zbycia nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią. Szczegółowe warunki sprzedaży zostały podane w ogłoszeniu o przetargu.
- Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.
- Cena wywoławcza została określona w wysokości: 1.200.000,00 złotych (słownie złotych: jeden milion dwieście tysięcy 00/100) kwota ta będzie stanowić cenę wywoławczą w przetargu.

- Nieruchomość podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 931 ze zm).
- Kwota wadium ustalona została w wysokości 200.000,00 złotych (słownie złotych: dwieście tysięcy 00/100), płatna do dnia 21 grudnia 2023 r. Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
 - Termin i miejsce przetargu: Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, sala konferencyjna I piętro, w dniu 28 grudnia 2023 r. o godzinie 10.00
 - Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladz.pl oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź – ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.
 - Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, Spraw Lokalowych i Nadzoru Urzędu Miasta Czeladź pokój 220 na I p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 996.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz.U z 2021r., poz. 2213)

BURMISTRZ MIASTA I GMINY ŻERKÓW OGŁASZA drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Ludwinowie

działka nr 210 o powierzchni 1,7500 ha – grunty: RVi – 0,6456 ha, RV – 0,3600 ha, BR-RV – 0,1300 ha, tIV – 0,4300 ha, Br-RVi – 0,1844 ha, KW KZ1J/00016062/4 (bez obciążeń i hipotek). Nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem jednorodinnym mieszkalnym w zabudowie wolnostojącej (208,43m²) budynkiem produkcyjno-magazynowo-usługowym (328,84m²) i budynkiem gospodarczym (74,70m²).

Nieruchomość nie posiada charakteru rolnego w myśl art. 46¹ Kodeksu cywilnego (tj. Dz.U. 2023, poz. 1610 ze zm.).

Ze względu na to, że nieruchomość w ewidencji gruntów ma wpisane użytki rolne sprzedaż następuje po zasięgnięciu stanowiska Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Nieruchomość leży w obszarze na którym nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Aktem planistycznym jest Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Żerków - działka jest położona w obszarach zabudowanych i o zdefiniowanym przeznaczeniu, obszary zabudowy zagrodowej oraz mieszkaniowej z usługami towarzyszącymi oraz w obszarze rolniczej przestrzeni produkcyjnej.

Cena wywoławcza : 1.176.000,00zł, wadium : 117.600,00zł.

Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 i art. 43 ust.1 pkt 10a ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2023r. poz. 1570 ze zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu 28.12.2023r. o godzinie 10.00 w Urzędzie Miasta i Gminy w Żerkowie, sala sesyjna.

Organizator z uzasadnionej przyczyny zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu zamieszczono na tablicy Urzędu Miasta i Gminy w Żerkowie, na stronie www.zerkow.pl i BIP-e- przetargi na sprzedaż nieruchomości, wyciąg z ogłoszenia o przetargu zamieszczono w prasie o zasięgu krajowym, w prasie o zasięgu obejmującym powiat jarociński a także serwisach ogłoszeniowych.

Szczegółowe informacje o nieruchomości i przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Żerkowie, ul. Adama Mickiewicza 5, tel. 62 740 20 28.

Raj dla socjologów

Na drużynę Jeremy'ego Sochana będzie teraz patrzył cały świat sportu. Może zostać wkrótce dużą gwiazdą – ma potencjał, od dawna stylizuje się na Dennisa Rodmana – i wtedy najciekawsza będzie reakcja Polski.

Marek Deryło

Marcin Gortat rzucił rok temu instynktownie (i zaznaczając, że bez złośliwości): „Nie mamy takiej kultury, że chodzimy obwieszeni złotem czy diamentami. Widać, że on to lubi i po części go to pewnie też kręci”.

Rower Sochana

Gortat wypowiedział te zdania tuż po tym, jak Jeremy Sochan dostał się do NBA. Trochę później, przed debiutem, przed inauguracją poprzedniego sezonu, koszykarz wrzucił do sieci zdjęcie, na którym była tylko jego ręka i nowy zegarek – wart ok. 80 tys. zł. Wybrał w San Antonio Spurs numer 10, taki, z jakim grał w tej drużynie Dennis Rodman – mistrz zbiorów wielce ekscentryczny, najłagodniej mówiąc. Również fryzurę w stylu Rodmana – prawy bok na niebiesko, środek głowy na różowo, lewy na pomarańczowo – zaprezentował Sochan w tamtym okresie. A w czasie debiutanckiego sezonu – podobną atletyczność.

Przed obecnym sezonem wrzucił do internetu zdjęcie, na którym widzimy go, jak jedzie na małym rowerku – małym dla koszykarza mierzącego 203 cm. I na tym zdjęciu 20-letni Sochan – urodzony w USA i wychowany w Anglii syn polskiej koszykarki – ma na sobie koszulkę z drobnym napisem: „Mały penis, duży rower”.

Gortatowi „zgrzytało coś” już rok temu, później stawało się coraz bardziej jasne, że Sochan „kodem kulturowym” różni się od chyba wszystkich polskich sportowców. Ot, bardzo trudno wyobrazić sobie Igę Świątek wrzucającą do internetu np. ekstrawaganckie zdjęcie z walizką pełną banknotów po wygraniu Rolanda Garrosa.

Ale... Sochan był też dość nietypowo ubrany na zdjęciu, które wrzucił całkiem niedawno i które podpisał: „Twoja kolej”. Było to 15 października, stał przy urnie wyborczej. Wpis stał się niezwykle popularny, zobaczyło go prawie milion użytkowników portalu X (dawniej Twitter). Można przypuszczać, że koszykarzowi udało się porządnie zaskoczyć rodaków.

Nowy kolega

W swoim pierwszym sezonie w NBA Sochan potwierdził, że choć nie ma rzutu ostrego jak brzytwa, to jest koszykarzem niezwykle wszechstronnym, przebojowym, świetnie czującym grę (eksperti mówią: wysokie



• Piątkowy przedsezonowy mecz w San Francisco. Rzuca Stephen Curry z Golden State Warriors, próbuje go zablokować Jeremy Sochan

FOT. JEFF CHIU/A

koszykarskie IQ). Nie mógł stać się gwiazdą, ponieważ San Antonio Spurs grali lepiej niż tylko jedna drużyna NBA. W Konferencji Zachodniej zajęli ostatnie miejsce, marzeń o fazie play-off być nie mogło. Ale po sezonie wygrali loterię draftową (ze względu na bardzo słaby sezon mieli na to duże szanse) i wybrali koszykarza, który wzbudził w świecie NBA największą ekscytację od 2003 r., od czasu, gdy jedynką w drafcie był LeBron James.

Nowym kolegą Sochana został Francuz Victor Wembanyama. Bardzo ceniony Adrian Wojnarowski z serwisu ESPN, śledzący rywalizację od dekad, stwierdził wtedy, że mierzący 224 cm wzrostu 19-latek to „być może największy talent w historii sportów drużynowych”. Pomimo tak gigantycznego wzrostu jest niesamowicie skoordynowany, ruchliwy, dynamiczny – byli tacy komentatorzy, którzy oceniali nawet, iż „zrewolucjonizuje koszykówkę”.

Już od lat było jasne, że Francuz to „kosmita” (słowa LeBrona Jamesa), w publikowanym na Wyborcza.pl reportażu „New York Times” pisał: „W sumie za rozwój fizyczny i psychiczny wschodzącej gwiazdy koszykówki odpowiedzialna była grupa 25 osób. Ośrodek treningowy Nanterre znajdował się obok szkoły średniej Wembanyamy. Tam też zainstalowano lodówkę, aby ułatwić dostęp

do pięciu posiłków dziennie, które firma cateringowa przygotowywała zgodnie z zaleceniami dietetyków, aby pomóc rosnącemu w błyskawicznym tempie Wembanyamie nabierać masy. Jego trener miał biuro w szkolnym kampusie. Dyrektor gimnazjum pomagał układać jego plan lekcji”.

Peter J. Holt, właściciel San Antonio Spurs, mówił: „To będzie niewiarygodne. Jeszcze przed tym dniem nasza przyszłość wydawała się świetlana, a teraz wylądujemy na Księżycu”.

Wszechstronny obywatel świata

Ładował będzie też Sochan i można przypuszczać, że jako jeden z najbarwniejszych członków załogi. Jeśli Wembanyama wejdzie do ligi z przytupem – a mecze przedsezonowe wskazują, iż nie jest to wykluczone – Sochan będzie rósł razem z całą ekipą San Antonio. A może on nawet szybciej, chociażby ze względu na swoją nieszablonową medialność. A także ze względu na to, że będzie bardzo często przy piłce – trener San Antonio Spurs, słynny Gregg Popovich, próbuje zrobić z Sochana rozgrywanego. Lubi w Polaku i wszechstronność, i to, że ten nie boi się błędów.

Sochan z kolei lubi określenie: „obywatel świata”. Urodził się w USA, ale szybko przeniósł do Anglii, gdzie się wychował. Jego mama Aneta była koszykarka m.in. Polonii Warszawa, przyznawała, że mieli pewien dylemat, czy Jeremy ma reprezentować Polskę, czy Anglię.

Ojczymem Sochana też był Polak, Jeremy jeździł na wakacje do Polski, czasem też na święta. A także na obozy koszykarskie: gdy Sochan rok temu dostał się do NBA, dużo szumu w polskim internecie zrobił filmik z jednego z takich obozów. Widzimy na nim 12-letniego Sochana, osoba nagrywająca filmik przedstawia go słowami: „Przyszła gwiazda NBA”.

Wybrał Polskę, dzięki czemu czeka nas ciekawe socjologiczne doświadczenie: jeśli już Sochan będzie gwiazdą NBA, będziemy mogli obserwować, jak rośnie jego popularność w Polsce. I czy będzie można zauważyć jakieś związki między tym wzrostem popularności – może zaskakująco szybkim, a może zaskakująco wolnym – a pewną odmiennością kulturową Sochana.

Ten prawuk Zygmunta Sochana – piłkarza i kapitana Warszawianki, uczestnika kampanii wrześniowej, więźnia obozu koncentracyjnego w Stutthofie – w seniorskiej reprezentacji Polski zadebiutował kilka lat temu. Grał też w juniorskiej, często wspomina, że sporo się w niej nauczył.

Podczas zeszłorocznych mistrzostw Europy nie grał w reprezentacji, bo przygotowywał się do pierwszego sezonu w NBA – arcyważnego dla każdego koszykarza – a kadra w pełni rozumiała jego decyzję. Polska zajęła sensacyjnie wysokie czwarte miejsce. Sochan – który na Instagramie przedstawia się jako „Jeremy Juliusz” – w trakcie turnieju napisał: „W 2025 Polska gra w finale”.

Nie marnuje czasu, do gry w polskich barwach namawia Brandina Podziemskiego, który w tym sezonie będzie debiutował w NBA. Wybrała go drużyna Golden State Warriors, potężna firma, warunki do rozwoju ma więc równie wspaniałe jak Sochan w San Antonio. Ma polskie korzenie, jego ojciec już w 2022 r. wysłał sygnał władzom naszej koszykówki, że syn mógłby reprezentować Polskę. Sochan lobbuje ze swojej strony, o czym poinformował kilka miesięcy temu sam koszykarz Podziemski.

Sezon rozpoczął się w nocy wtorku na drodze, grała ekipa Golden State Warriors Podziemskiego. San Antonio Spurs rozpocznie rozgrywki dzisiaj.

NBA można oglądać w sportowej sekcji Canal+.

Jeremy Sochan wybrał w San Antonio Spurs numer 10, taki, z jakim grał w tej drużynie Dennis Rodman – mistrz zbiorów wielce ekscentryczny, najłagodniej mówiąc

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34271362

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla

HUBERTA GRABLEWSKIEGO,

który urodził się z martwicą mięśni i skóry na lewym przedramieniu. Jeszcze jako niemowlę przeszedł skomplikowaną operację usunięcia mięśni, prostowników oraz martwej skóry. Hubert jest po 10 operacjach ręki, przeszedł także operację krótszej kończyny dolnej. Chłopiec jest dzieckiem niedowidzącym i jest leczony farmakologicznie, ponieważ ma padaczkę. Każdego dnia udowadnia, że niemożliwe dla niego nie istnieje. Obecnie, Hubert koniecznie potrzebuje operacji polegającej na założeniu aparatu wydłużającego przedramię o 6 cm w 100 dni. Jej koszt to 400 000 zł! Bardzo prosimy o wsparcie!

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Grablewski Hubert – na operację wydłużenia przedramienia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych:
iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan,
Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub
z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza,
instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerna 8/10,

00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak

Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas

Biurow reklam i ogłoszeń:

ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa

reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA

ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.

